Nr. 377 (3937) Warszawa, SOBOTA 28 Grudnia 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

PACYFIKACJA

Powierzenie prof. **Bartlowi** misji tworzenia nowego gabinetu przyjęła opinja publiczna, jako zapowiedź pacyfikacji stosunków w kraju. Snać mocno we znaki dał się już społeczeństwu kurs „pułkownikowski", skoro wybór p. Prezydenta padł na p. Bartla, który przed 8 miesiącami musiał ustąpić miejsca właśnie rządowi „pułkowników". Ale nawet dziennikarz pisma sanacyjnego, które przez 8 miesięcy wiernie służyło rządowi p. Świtalskiego, w pierwszem swem zapytaniu do p. Bartla, również poruszył sprawę pacyfikacji. Pismo to samo tedy przyznaje, że trzeba pacyfikować, że rządy „pułkownikowskie" zakłóciły spokój i doprowadziły kraj do stanu wrzenia. Już sam powrót p. Bartla oznacza więc potępienie rządów „pułkownikowskich" i zwycięstwo p. Bartla nad „pułkownikami".

Nie zapominajmy jednak, że rządowi „pułkowników" utorował drogę nie kto inny jak marsz. **Piłsudski.** Bezpośrednim powodem dymisji zarówno p. Bartla, jak p. Czechowicza był zatarg między Rządem a Sejmem o przekroczenia budżetowe za rok 1927/8. Dopiero na rozprawie w Trybunale Stanu dowiedzieliśmy się z ust samego Piłsudskiego, że był to zatarg między **nim** a Sejmem, że p.p. Bartel i Czechowicz chcieli wykonać żądanie Sejmu, czemu jednak sprzeciwił się Piłsudski.

Jeżeli więc p. Bartel wraca na poprzednie stanowisko i jeżeli — jak sam twierdzi — nie zmienił swego poglądu na stosunek do Sejmu, na potrzebę współpracy z Sejmem, to narzuca się z nieprzepartą logiką wniosek, że fakty w rodzaju „sprawy p. Czechowicza" nie mogą się więcej powtórzyć. P. Bartel, przyjmując misję z rąk p. Prezydenta, niejako osobiście zobowiązał się do tego, gdyż trudno przypuszczać, by biorąc na siebie tak odpowiedzialne zadanie, chciał ponownie doprowadzić do... rządu „pułkowników", czy czegoś podobnego. P. Bartel, powołany poraz trzeci na urząd premjera w okresie pomajowym, nie może być premjerem z czasu, poprzedzającego rządy p. Świtalskiego, jeżeli dymisja gabinetu p. Świtalskiego i przyjęcie misji przez p. Bartla mają mieć jakiś sens.

I oto jesteśmy u źródła pacyfikacji. Nie może ona polegać na tem, że się poprostu wykreśli z historji 8 miesięcy złowrogich rządów p. Świtalskiego i przywróci stan rzeczy, jaki istniał za drugiego premjerostwa p. Bartla. Nie. Doświadczenie z p. Świtalskim pouczyło cały kraj, że zło tkwi **w systemie rządzenia**, uprawianym o wiele wcześniej, zanim przyszedł do władzy gabinet p. Świtalskiego, który był tego systemu jakby „szczytowym" tylko punktem, ale którego duszą i motorem był kto inny.

Jeżeli więc p. Bartel przyznaje, że będzie dążył do pacyfikacji, posługując się metodą terapji (leczenia), a nie zabiegów chirurgicznych, to ma niewątpliwie na myśli, jako pacjenta, ten tak dobrze mu znany system rządzenia, którego sam padł ofiarą. Pacyfikować znaczy — ustanowić normalne stosunki między rządem i sejmem, oraz między poszczególnemi ugrupowaniami sejmowemi, by nie było tych wprost chorobliwych stosunków, jakie zapanowały w sejmie z winy klubu B. B. Pacyfikować znaczy — zaprzestać politykę rozbijania stronnictw i organizacji, niemiłych sanacji. Pacyfikować znaczy — przywrócić moc i autorytet prawu, deptanemu bezustannie, zwłaszcza przez rządy p. Świtalskiego.

Rozumiemy dobrze, że póki w rządzie zasiada marsz. Piłsudski, nie może być mowy o **likwidacji** systemu rządzenia, którego on jest twórcą i pionem. Ale może nastąpić kruszenie tego systemu, stopniowy powrót do normalnych stosunków, istniejących w demokratycznych państwach Zachodu. **Bez tego** nie może być i nie będzie pacyfikacji. I tylko na tem może polegać terapja p. Bartla.

J. M. B.

PRZESILENIE RZĄDOWE

PRZYJAZD PROF. BARTLA.

Wczoraj rano przyjechał do Warszawy prof. K. Bartel, aby dokończyć powierzonej mu przez p. Prezydenta misji tworzenia gabinetu. Prof. Bartel przyjechał w towarzystwie swoich dawnych najbliższych współpracowników por. Zaćwilichowskiego i p. Jerzego Stempowskiego, którzy święta spędzili u prof. Bartla we Lwowie.

Z dworca prof. Bartel udał się na Zamek.

PROF. BARTEL W SEJMIE.

O godz. 11 rano prof. Bartel przyjechał do Sejmu i odbył półtoragodzinną rozmowę z Marszałkiem tow. **Daszyńskim,** a następnie konferował z Marszałkiem Senatu, prof. Szymańskim.

O przebiegu rozmów nie wydano żadnego komunikatu.

DALSZE KONFERENCJE.

Po powrocie na Zamek prof. **Bartel** przyjął p. o. Min. Przemysłu i Handlu, p. Kwiatkowskiego, z którym o godz. 4 m. 30 odbył konferencję.

O godz. 5 m. 30 udał się prof. **Bartel** do Gł. Insp. Sił Zbrojnych, gdzie dłuższą naradę odbył z Marsz. **Piłsudskim.**

W kołach politycznych do narady tej przywiązują dużą wagę. Narada ta ma decydować o składzie przyszłego gabinetu.

Po tej naradzie prof. **Bartel** przyjął kolejno p. o. ministrów p.p. Cara, Boernera, Czerwińskiego i Moraczewskiego.

P. DUNIN - BORKOWSKI.

W niektórych pismach „sanacyjnych" pojawiła się wiadomość o zaproponowaniu przez prof. Bartla jednej z tek byłemu wojewodzie lwowskiemu, a następnie poznańskiemu, p. Dunin - Borkowskiemu, który miał odmówić przyjęcia teki z powodu złego stanu zdrowia.

Jak się dowiaduje nasz lwowski korespondent, p. Dunin-Borkowski nie otrzymał żadnej propozycji od prof. Bartla. Zmyślona jest również wiadomość o złym stanie zdrowia p. Dunin-Borkowskiego.

CZY DZISIAJ BĘDZIE UTWORZONY RZĄD?

W kołach politycznych optymistycznie nastrojonych spodziewają się, że prof. Bartel dzisiaj jeszcze będzie miał gotową listę gabinetu, z którą dzisiaj albo jutro wyjedzie do p. Prezydenta do Spały.

Są jednak i pesymiści, którzy utrzymują, że p. Bartlowi nie uda się utworzyć rządu i że misję swą złoży.

ROZMOWA MARSZAŁKA SEJMU Z P. BARTLEM BYŁA ŚCIŚLE POUFNA.

Sekretarz p. Marszałka Sejmu komunikuje, że wszelkie pogłoski i komentarze, któremi pewne koła starają się zaopatrzeć rozmowę p. prof. Bartla z p. Marszałkiem Sejmu, nie mogą mieć żadnego znaczenia z powodu absolutnej poufności tej rozmowy.

KONGRES WSZECHINDYJSKI

Londyn, 27 grudnia. (AW). Według doniesień z Kalkutty, w dn. 25 b. m. w Lahore odbyło się uroczyste otwarcie wszechindyjskiego kongresu narodowego z udziałem 2.600 delegatów. Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom. W pobliżu miejsca, w którem zebrał się kongres, czuwa bez przerwy 500 policjantów. Obecnie odbywają się prace poszczególnych komisyj i przywódców nacjonalistów indyjskich nad rezolucjami, które mają być przedłożone plenum kongresu. W niedzielę kongres zbierze się w namiocie ogromnych rozmiarów, specjalnie wzniesionym na ten cel. Namiot ten może pomieścić 15 tys. ludzi. Kongres poweźmie ostateczne decyzje w kwestji stosunku do zamierzonych przez Wielką Brytanję reform w ustawodawstwie indyjskim. Ostatni nieudany zamach na wicekróla Indyj znacznie zaostrzył sytuację i utrudnił akcję nacjonalistom indyjskim, wobec czego spodziewają się tu, iż akcja ich nie osiągnie pożądanych wyników.

HINDUSI DĄŻĄ DO NIEPODLEGŁOŚCI

Lahora, 27 grudnia. (PAT). Komitet kongresu wszechindyjskiego przyjął bez zmian rezolucję, zaproponowaną przez Gandhi'ego, proponującą odrzucenie zaproszenia do udziału w ogólnej konferencji anglo - indyjskiej w Londynie, ponieważ dążeniem kongresu jest uzyskanie całkowitej niepodległości Indji. Dalej przyjęta rezolucja zaleca bojkot indyjskich zgromadzeń ustawodawczych, zarówno centralnego, jak prowincjonalnych oraz kampanję przeciwko płaceniu podatków.

REZOLUCJA W SPRAWIE ZAMACHU NA WICEKRÓLA

Lahore, 27 grudnia. (PAT). Po żywej wymianie zdań, naczelny komitet kongresu wszechindyjskiego, przygotowujący projekt rezolucji, mających być przekazanemi w najbliższą niedzielę kongresowi, przyjął 117 głosami przeciwko 69 rezolucję komitetu redakcyjnego, potępiającą ostatni zamach na pociąg wicekróla Indji i wyrażającą temu ostatniemu gratulację z powodu szczęśliwego ocalenia. Gandhi bronił tej rezolucji, zaznaczając, iż w chwili, gdy kongres stwierdza, że jego celem narodowym jest uzyskanie niepodległości, szczególnie wskazanem jest raz jeszcze podkreślić, iż polityka kongresu nie jest polityką gwałtu. Proponując przyjęcie rezolucji, domagającej się bojkotu rad ustawodawczych, Gandhi zaznaczył, iż branie udziału w tych radach nie dałoby się pogodzić z przysięgą na niepodległość Indji. Wkońcu swego przemówienia Gandhi wyraził przekonanie, że Indje nie dojrzały jeszcze do masowego oporu.

WALKA Z ABSULUTYZMEM w JUGOSŁAWJI

CHORWACKA ORGANIZACJA TERORYSTYCZNA

Wiedeń, 27 grudnia. (PAT.). **Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: „Wreme" podaje bliższe szczegóły o organizacji spiskowej byłych członków partji Radicza. Spiskowcy zorganizowani byli wedle systemu czwórek na wzór trójek i piątek rewolucyjnej organizacji macedońskiej. Pośrednikami między poszczególnemi grupami byli kandydaci adwokaccy Hadżija i Berardic. Część członków organizacji miała dokonać zamachów na gmachy publiczne, aby w ten sposób zadokumentować niezadowolenie Chorwatów z istniejących stosunków, inni natomiast mieli dokonać zamachów na osoby, zwłaszcza na zagrzebskiego komendanta placu i komendanta dywizji w Zagrzebiu, tudzież na przewodniczącego Sokoła chorwackiego, który wziął udział w podróży delegacji hołdowniczej do Białogrodu. Jedna z czwórek obserwowała przez dłuższy czas obu generałów, nie miała jednak sposobności wykonać zamachu. Inicjatywa do założenia organizacji wyszła z zagranicy, a mianowicie od chorwackich emigrantów i b. posłów stronnictwa Radicza, dr. Kosutica i dr. Krujewica, jako też redaktorów zawieszonego organu federalistów chorwackich „Hrvat" Cislara.**

„Politika" donosi, że spiskowcy otrzymywali wsparcia pieniężne z zagranicy, za pośrednictwem dr. Krujewica. Pieniądze otrzymywał dr. Macek, który je kazał rozdzielać za pośrednictwem b. posła prof. Jellatica i spensjonowanego pułk. Begica między grupy spiskowców. Policja wiedziała oddawna o istnieniu tej niebezpiecznej organizacji terorystycznej. Podczas gdy jedna grupa składała się z członków b. stronnictwa frankistów, drugą grupę stanowili członkowie b. stronnictwa Radicza. Policja obserwowała szczególnie członków b. stronnictwa Radicza, a zwłaszcza studenta Hadicza. Aresztowano go w chwili, kiedy odbierał bomby od urzędnika gminnego Stefanka. Obaj zostali aresztowani i przyznali, że bomby przeznaczone były do wysadzenia w powietrze toru kolejowego między Białogrodem a Zagrzebiem, w czasie, kiedy miała jechać tamtędy do Białogrodu delegacja chorwacka. Obaj aresztowani wymienili też nazwiska reszty członków organizacji. Na podstawie ich zeznań aresztowany został b. prezydent stronnictwa Radicza dr. Macek. Policja skonfiskowała 5 bomb, które jednak nie posiadają zbyt wielkiej siły wybuchowej i nadają się conajwyżej do celów demonstracyjnych. Kilku aresztowanych zeznało, że dnia 1 b. m. rzucili bombę w Zagrzebiu, wybuch jednak był tak słaby, że nawet nie słychać było detonacji.

ZAMORDOWANIE POSŁA W PARLAMENCIE BRAZYLIJSKIM

Londyn, 27 grudnia. (A. W.). Według doniesień z Rio de Janeiro na ostatniem posiedzeniu parlamentu doszło do burzliwych starć, przyczem deputowany Simon Lopez zamordował innego deputowanego niejakiego Suza Wilho z powodu zasadniczych różnic poglądów, na których tle powstał spór.

DELEGACJA NIEMIECKA NA KONFERENCJI W HADZE

Berlin, 27 grudnia. (PAT). Socjalistyczna agencja prasowa donosi: W skład delegacji niemieckiej na drugą konferencję w Hadze wejdą prawdopodobnie oprócz ministra Spraw Zagranicznych Curtiusa, ministra Finansów Moldenhauera, ministra Terenów Okupowanych Wirtha — ze strony socjaldemokratycznych członków gabinetu, minister Gospodarstwa Robert Schmidt, lub minister Spraw Wewnętrznych Severing. Prezydent Banku Rzeszy Schacht wyjedzie prawdopodobnie również w charakterze delegata do Hagi. Decyzja rządu Rzeszy w sprawie składu delegacji, zapadnie w dniu dzisiejszym.

LANDBUND BOCZY SIĘ NA HEIMWEHRĘ

Wiedeń, 27 grudnia. (AW.). W kołach politycznych wywołał sensację artykuł ministra spraw zagranicznych Schumy, w numerze świątecznym „Extrablattu". Jak wiadomo, min. Schumy jest przedstawicielem stronnictwa agrarjuszy Landbundu. Min. Schumy krytykuje taktykę niektórych przywódców Heimwehry i uzasadnia swoje nieprzychylne stanowisko wobec tej taktyki, nie negując przytem bynajmniej zasług — jakie Heimwehra położyła przy konsolidacji stosunków wewnętrzno - politycznych Austrji. Krytyka utrzymana jest w tonie spokojnym, niemniej jednak bardzo stanowczym i łatwo wyczuć można, iż rozłam między Landbundem a Heimwehrą staje się nieunikniony. Sytuacja chłopska jest bardzo skomplikowana. Dalszem zawikłaniem sytuacji jest fakt, iż b. kanclerz ks. Seipel, który ostatnio nie brał bezpośredniego udziału w życiu partyjnem, po Nowym Roku znowu obejmie kierownictwo stronnictwa chrześcijańsko - społecznego. Znaczy to, iż należy się spodziewać wzmożenia działalności skrajnej prawicy, która zwalcza ugodową politykę kanclerza dr. Schobera.

B. CESARZOWA I B. KANCLERZ

Wiedeń, 27 grudnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Luxemburgu: według doniesień tutejszych dzienników luxemburski minister Rech urządził na cześć b. cesarzowej Zyty i b. kanclerza Austrji ks. Seipla przyjęcie. Spotkaniu między ks. Seiplem i ex-cesarzową Zytą nie przypisują dzienniki politycznego znaczenia, zaznaczając, że ks. Seipel przybył do Luxemburga celem wygłoszenia przemówienia powitalnego na Walnem Zgromadzeniu luxemburskich stowarzyszeń katolickich, a b. cesarzowa Zyta odwiedzała w czasie świąt Bożego Narodzenia luxemburską rodzinę panującą.

W NIEDZIELĘ, 29 b. m., o godz. 3 p. p., w sali ROBOTNIKÓW MIEJSKICH, ul. Warecka 7 II p. odbędzie się

WIEC KOBIET

Przemawiać będą: poseł miasta Warszawy tow. **N. BARLICKI,** senatorka **D. KŁUSZYŃSKA,** radne miasta Warszawy tow. tow. **Dr. BUDZIŃSKA - TYLICKA i S. WOSZCZYŃSKA.**

TOWARZYSZKI! OBYWATELKI! Weźcie masowy udział w wiecu, by zaprotestować przeciw drożyźnie, nędznym zarobkom robotniczym, bezrobociu, nędzy mieszkaniowej, zamachom na swobody obywatelskie, by domagać się Rządu, zapewniającego prawo i dobrobyt masom ludu pracującego w Polsce.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS.
CENTRALNY I WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS.

MAŁY FELJETON

PRZYGODA WIGILIJNA P. KALASANTEGO BAJDULSKIEGO

W dzień wigilijny pan Kalasanty Bajdulski zerwał się wcześniej, niż zwykle i odświętnie ubrany, wyszedł na miasto, aby jeszcze to i owo na Święta zakupić. Pomiędzy innemi był już tradycją uświęcony w rodzinie Bajdulskich zwyczaj, że głowa domu zakupywał rybę. Tak czynił ś. p. ojciec Bajdulskiego, tak też czynili jego dziad i pradziad po mieczu.

Koło południa do mieszkania Bajdulskich zadzwonił posłaniec, objuczony paczkami, jak wielbłąd. Było także kilka kilo ryb, samych „śniętych“. Pan Bajdulski miał za chwilę nadejść — tak zapewniał posłaniec.

Minęło południe, a pana Kalasantego nie było. O pierwszej podano skromny, postny posiłek, a p. Kalasantego nie było. Zapadł wieczór, w oknach u sąsiadów zaświeciły się tysiącem światełek choinki, a p. Kalasantego wciąż nie było.

Dzieciaki niecierpliwiły się, a pani Bajdulska chrząkała, co nigdy nic dobrego nie zapowiadało.

Gdy o dziewiątej p. Kalasantego jeszcze nie było, p. Bajdulska ułamała dolną gałąź od choiny i położyła ją na stoliku w przedpokoju.

O dziesiątej zaterkotał w przedpokoju dzwonek i p. Bajdulska, przymknąwszy drzwi, sama udała się na spotkanie małżonka.

Pan Kalasanty stanął w przedpokoju w paltocie z podniesionym kołnierzem, z kapeluszem mocno na bakier nasuniętym, z rękoma w kieszeniach i z laską, wystającą z prawej kieszeni na wysokość tegoż kapelusza.

Spostrzegłszy gałąź w ręku p. Kalasantowej, p. Bajdulski rozpromieniał:

— Fruziu, jak Boga... prawdziwy aniołek pokoju... z gałązką... tego... oliwną.

— Gdzieś był, gadaj! — srogo indagowała pani Bajdulska.

— Powiedz najpierw, czy przyszła? — rzekł p. Kalasanty, rozbierając się.

— Kto?

— No, ryba.

— Nie przyszła, tylko posłaniec przyniósł.

— Ależ... Fruziu... o żywej mówię. Przyszedł?

— Kto taki?

— Mówię przecież... karp.

— Wstydziłbyś się, stary opoju, przed samą służbą, już nie mówię o dzieciach...

— Przepraszam, za pozwoleniem... Fruziu... odstaw tę palmę... to ci... wszystko, jak na... tego... spowiedzi... Pamiętasz wczoraj rano... nie — co ja mówię—dzisiaj rano wyszedłem... po rybkę... sama kazałaś... No, powiedz, kazałaś, czy nie kazałaś?... A widzisz, prawdę mówię... Idę tedy do tej halinki...

— Do jakiej Halinki?

— ...do hali — mówię — kto mówi Halinki? Idę i spotykam, uważasz, Władzia.

— Tęgo opoja, twego kompana...

— A tybyś chciała, żebym żył, jak ten odludek... albo pu... pustelnik, albo sam, jak ten palec... Boży... Dla kompana dał się... Powiedz no, Fruziu, kto to się dał dla kompana?...

— No, gadajże i kończ, bo dzieciaki głodne.

— Idziem tedy po rybę z Władziem. Kupiliśmy... Żebyś wiedziała, co za karp... Każę zapakować, a Władzio powiada: daj pokój... nie można zwierzaka męczyć... żal... ja go wezmę na smycz... Bo to Władzio zawsze ma przy sobie... tego... smyczę...

— Władzio... smyczę?

— No, nie wiesz, Fruziu, przecież gołębie hoduje... Idziem więc z Władziem, a karp przed nami na smyczy... Naraz, na Chłodnej karp daje szczupaka w tłum... My za nim... Władzio woła: policja!... Policjant z nami... za karpiem... Karp w nogi... My za nim... On w Chłodną... My za nim... On skręca w Zimną... My w taksówkę i za nim. Karp w Ciepłą... My za nim... Tak hunclot nas wodził... byśmy się przeziębili... Słyszysz, jaki zachrypnięty jestem? W końcu wpadł i znikł.

— Gdzie wpadł?

— Gdzie?... w niełaskę... wpadł. Nie rozumiesz, ciemna kobieto... Był o... opozycyjny... rozumiesz?

Pani Bajdulska chciała jeszcze coś powiedzieć, ale p. Kalasanty już chrapał.

Ultimus.

POWRÓT EJSMONDA DO MINISTERJUM ROLNICTWA

Czytelnicy nasi znają dzieje znanego i popularnego bajkopisarza Juljana Ejsmonda, który w listopadzie r. b. umieścił w jednym z dzienników feljeton p. t. **„Udekorowane bydlę“**. Pan Ejsmond, który zajmował stanowisko kierownika działu łowiectwa w Min. Rolnictwa, wkrótce po wydrukowaniu tego feljetonu, zwolniony został ze swego stanowiska.

Opinja publiczna dymisję p. Ejsmonda przyjęła jako akt zemsty za napisanie tego feljetonu.

Widocznie w sferach decydujących zrozumiano całą niewłaściwość dymisji p. Ejsmonda, bo powołano go ponownie na stanowisko, które zajmował poprzednio w Ministerjum Rolnictwa.

ZGON ERAZMA PILTZA

Onegdaj zmarł, po długiej chorobie, **Erazm Piltz**, b. poseł Rzplitej Polskiej w Pradze.

Erazm Piltz studjował prawo i nauki społeczne w Strassburgu i Paryżu. Następnie redagował w Warszawie pismo codzienne **„Nowiny“**.

Po pewnym czasie **Piltz** przenosi się do Petersburga. W 1882 r. zakłada tam pismo **„Kraj“**, o kierunku ugodowym. Odtąd też **Erazm Piltz** staje się reprezentantem myśli ugodowej w b. zaborze rosyjskim.

Wojna światowa zaskoczyła **Piltza** w **Lozannie**, gdzie zorganizował **„Komitet Polski“**, będący w kontakcie z **Komitetem Narodowym** w Paryżu. W 1918 r. był pierwszym urzędowym przedstawicielem Polski w Paryżu. Brał udział w pracach Kongresu Wersalskiego. Następnie piastował kolejno placówki posła w **Belgradzie**, dyrektora departamentu politycznego w **M. S. Z.**, wice ministra w **M. S. Z.**, wreszcie posła w Pradze.

Ostatnio zamieszczał od czasu do czasu artykuły w **„Dniu Polskim“**, podpisując je pseudonimem **„Obserwator“**.

ZNAMIENNY KROK

W wyborach do Parlamentu w Czechosłowacji stronnictwa polskie otrzymały 2 mandaty. Do Parlamentu weszli: socjalista tow. **E. Chobot**, i dr. **Buzek**, członek Stronnictwa Ludowego.

Tow. **Chobot**, jako socjalista, przystąpił do stronnictwa socjal - demokratycznego w parlamencie, co było zgóry do przewidzenia.. Niespodzianką jednak był fakt, że dr. **Buzek** przystąpił również, jako hospitant, do klubu czeskich socjaldemokratów, wychodząc ze słusznego założenia, iż tylko to stronnictwo daje mu gwarancję popierania nieodzownych potrzeb kulturalno - narodowych, gospodarczych i społecznych ludności polskiej w Czechosłowacji.

WIEC LOKATORÓW

Staraniem **Zjednoczenia Związków Lokatorów i Sublokatorów Rzplitej Polskiej** (Leszno 53) odbędzie się jutro o godz. 12 w poł. w sali T-wa Higjenicznego przy ul. Karowej Nr. 31 **Zgromadzenie Publiczne** lokatorów i sublokatorów z udziałem przedstawicieli organizacji zawodowych i społecznych w sprawie: nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, walki z lichwą mieszkaniową i budowy tanich mieszkań.

Przemawiać będą w im. **„Zjednoczenia Związków Lokatorów i Sublokatorów“ Paweł Ławkowicz**, radny **Rosenthal**, tow. inż. **Trylski**, w im. organizacji zawodowych i społecznych tow. **Wysocki, przew. Rady Zawodowej m. Warszawy** (Warecka 7) i tow. **Henryk Raabe** radny miejski prezes **Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Prac. Państwowych.**

POSTULATY GÓRNIKÓW

Dnia 22 i 23 grudnia 1929 r. obradował w Krakowie Zarząd Główny Centralnego Związku Górników, który po obszernej dyskusji nad referatem tow. posła Stańczyka o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju, uchwalił następującą rezolucję:

„Zarząd Główny C. Z. G., obradujący w dniach 22 i 23 grudnia 1929 r. w Krakowie nad sytuacją polityczną w Państwie i nad gospodarczem położeniem klasy robotniczej, zwłaszcza górników, stwierdza, że obóz rządzący obecnie w Polsce, dąży w dalszym ciągu do pozbawienia szerokich mas praw demokratycznych na rzecz dyktatury, lub conajmniej rządów kliki, niezależnej od woli i kontroli przedstawicielstwa ludowego.

Do zmiany rządu p. Świtalskiego na rząd p. Bartla musi się klasa robotnicza odnieść z jaknajdalej idącą rezerwą, dopóki nie zostanie zlikwidowany obecny system rządzenia. Zmiana rządu p. Świtalskiego na rząd p. Bartla może być tylko jeszcze jednym manewrem dzisiejszych władców, zmierzającym do łatwiejszego przeprowadzenia wrogich interesom ludu zamiarów reakcji. Zmiana opozycyjnego stanowiska klasy robotniczej do ewentualnego rządu Bartla może nastąpić tylko wówczas, gdy rząd ten przystąpi czynnie do likwidacji systemu wrogiej klasie robotniczej polityki jego poprzedników, oraz gdy zmiana kursu polityki gospodarczej i społecznej zdążać będzie do realnej poprawy materjalnych i socjalnych warunków bytu klasy robotniczej i do reform społecznych.

Zarząd Centralnego Związku Górników domaga się przedewszystkiem od nowego Rządu szybkiego wprowadzenia ustawy o czasie pracy i urlopach na terenie Górnego Śląska i zmuszenia kapitalistów węglowych Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego do ścisłego wykonania ustawy o czasie pracy, oraz jaknajszybszego przeprowadzenia w Sejmie ustawy o ubezpieczeniu na starość i natychmiastowego wprowadzenia jej w życie.

Zarząd Górników domaga się dalej od nowego Rządu przywrócenia w Kasach Chorych i instytucjach samorządowych władz autonomicznych, zgodnie z postanowieniami odpowiednich ustaw. Wreszcie — zaprzestania rozbijania socjalistycznego ruchu robotniczego przez czynniki rządowe, jak to praktykował min. Moraczewski, który czynnie angażował się w rozbijaniu Związku naszego do spółki z B.B.S.

PRACE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Rok 1929 jest dla Komisji Kodyfikacyjnej rokiem o znaczeniu przełomowem. Jest on rokiem nietylko jubileuszowym dziesięciolecia prac, rozpoczętych w roku 1919, lecz co ważniejsza — **rokiem ukończenia, ostatecznie lub prawie ostatecznie**, szeregu doniosłych działów kodyfikacyjnych. Mianowicie ukończono: **ważny dział prawa małżeńskiego, kodeks postępowania cywilnego, wreszcie — w drugiem czytaniu sekcyjnem — całe prawo karne, kodeks karny wraz z ustawą o wykroczeniach.**

Warunkiem postępu prac Komisji Kodyfikacyjnych. Mianowicie ukończono: ny udzielać czynniki właściwe, wydatniejsze finansowanie prac Komisji jest koniecznością państwową z uwagi na ogólno - państwowe znaczenie owocnych prac Komisji.

Prace Komisji Kodyfikacyjnej w pierwszem dziesięcioleciu dały w rezultacie szereg wszechstronnie opracowanych projektów; drugie dziesięciolecie będzie to okres dalszego wykonywania programu.

Ostateczna realizacja tej unifikacji ustawodawczej Rzeczypospolitej Pol. w zakresie prawa cywilnego i karnego nie należy już do Komisji Kodyfik., lecz do czynników rządowych i ustawodawczych.

Komisja Kodyfik., z braku odpowiednich funduszów, nie może zapewnić sobie należycie płatnych pomocy naukowych. To samo dotyczy materjałów prawniczych, niezbędnych Komisji dla celów porównawczych.

Mimo tych trudności, Komisja Kodyf., pozostając w stałym kontakcie z szeregiem organizacyj pomocniczych, jak: Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytut. Prawniczych, Towarzystwa Ustawodawstwa Cywilnego i Kryminalnego, Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, **jest jednym z najpoważniejszych ośrodków ruchu prawniczego całego Państwa.**

DYLETANCKI OKÓLNIK P. PRYSTORA

Gazety sanacyjne przyniosły okólnik, wydany przez p. *Prystora* dnia 20 grudnia o zasadach organizacji lecznictwa w Kasach Chorych. Jest nieprzyzwoitością, by Minister Pracy, będący od dwóch tygodni w stanie dymisji, wydawał przed swojem odejściem zarządzenia o zasadniczym charakterze. Zresztą wydany okólnik odznacza się niesłychanym dyletantyzmem, jest sprzeczny z zasadami ubezpieczeniowemi i z ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Nowy minister pracy winien wycofać natychmiast ten dyletancki okólnik.

Fachową ocenę tego okólnika podamy niebawem.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

CZERWONA PRASA

Przełożyła Halina Pilichowska.

Cerę ma różową, marynarkę szarą, krawat niebieski, a pracuje w prasie czerwonej.

O sobie mówi zazwyczaj szczerze i poważnie:

— Forsę wyciskam z bruku ulicy, a niechże go wszyscy djabli!

— Jakto z bruku?

— Piszę w brukowej szmacie. Nie rozumiem, jak mogą ludzie czytywać taką ohydę...

— Bo co?

— W takiej szmacie pisują przecież sami bandyci. Nie wierzy pan? Słowo honoru! Żaden współpracownik nie zawahałby się przed szantażem, złodziejstwem, a jeśli zapewni mu pan bezkarność i przed morderstwem. Redaktor— to skończony łotr.

— Doprawdy?

— Proszę mi wierzyć.

— A więc dlaczego pan tam pracuje?

— Łatwą mam pracę. Pisać sobie można, co się chce, zmyślać, ile dusza zapragnie i zgarniać forsę. Słowo daję!

Spytałem nieufnie:

— Doprawdy można zmyślać?

— Zapewniam pana. A więc cóż, naprzykład, pragnąłby pan o sobie przeczytać jutro w gazecie?

Roześmiałem się.

— Proszę napisać, że przepadam za ostrygami.

— Doskonale! Mogą być ostrygi.

Nazajutrz w gazecie, której współpracownikiem był różowy młodzian, przeczytałem ze zdumieniem, co następuje:

ANKIETA.

Czy ostrygi są zdrowe?

W związku z szalejącą obecnie epidemją cholery, zainteresowaliśmy się kwestją, czy szerzeniu zarazy nie sprzyja czasem jedzenie ostryg. Z pytaniem tem zwróciliśmy się do lekarza dr. Kopytkowa.

— Ostrygi, — poinformował nas uprzejmy eskulap, — są raczej zdrową i pożywną potrawą, lecz, oczywista, konsumowanie ich w nadmiernych ilościach może wywołać niepożądane skutki.

Zapytana w tej materji popularna śpiewaczka **I. O. Smiatkina** powiedziała, co następuje:

— Nie wiem. Nie jadam ostryg. Parę razy już próbowano mnie przekonać do nich, lecz, niestety, nie udało się.

I. O. roześmiała się.

W Marjenbadzie I. O. bardzo się poprawiła i prześlicznie teraz wygląda.

— Jak się pani podobało zagranicą? — spytaliśmy.

Uśmiechnęła się.

— Owszem, owszem.

Trzecią osobą, do której zwróciliśmy się w interesującej nas kwestji był redaktor pisma humorystycznego **p. Awerczenko.**

— Ostrygi! — podchwycił p. Awerczenko — bardzo je lubię. Wątpię, czy mogą komu szkodzić. Rozumie się, mówię o świeżych ostrygach.

— No, a jak z cenzurą? Dusi? — zapytaliśmy redaktora.

— I jak jeszcze!

II.

Spotkawszy mnie, różowy młodzian uśmiechnął się, uścisnął mą dłoń i spytał:

— Czytał pan?

— Kapitalne! Doprawdy mówił pan na ten temat z dr. Kopytkowem i ze śpiewaczką Smiatkiną?

— Dzieciak z pana. Doktór mieszka gdzieś na wygwizdowie, a śpiewaczka przebywa w swej zamiejskiej willi. Same dorożki kosztowałyby conajmniej ze dwa ruble.

— A więc jak Pan?..

— Ot tak. Z własnej fantazji. Dla nich jest to czysty zysk. Bądź co bądź, reklama. A ja mam honorarjum. Pięknie dziękuję za ostrygi. Jeśli pan sobie życzy, możemy jeszcze coś wykombinować.

— Uprzejmie dziękuję. Ciekaw tylko jestem, — zapytałem, — czy z prawdziwemi zdarzeniami postępuje pan równie bezceremonjalnie?

— Nie... Tam już trzeba być osobiście. Ma pan trochę czasu?

— Owszem, a o co idzie?

— Gość jakiś palnął sobie w łeb. Pójdę tam pogapić się. Chce pan pójść ze mną?

— Ha... zgoda.

Poszliśmy.

„Gość“ leżał na stole, nie on jednak interesował mnie, lecz różowy mój młodzian...

Otworzyła nam drzwi kobieta w średnim wieku o śmiertelnie bladej twarzy i zapadniętych oczodołach.

— Szacuneczek! Pani pozwoli — jestem współpracownikiem petersburskich pism. A to mój znajomy. Bardzo mi przyjemnie poznać panią! Cóż słychać?

Kobieta wyjęła z kieszeni chusteczkę i odwróciwszy się, szepnęła:

— Sam pan widzi. Jedyny syn. Cała moja nadzieja. Ale młode serce nie zniosło...

— Tak... Istotnie... Zdarza się... Czy zostawił jaką karteczkę?

— Do mnie... list... „Do kochanej mamy...“

— Właśnie, właśnie. Mógłbym obejrzeć?

— Co?

— Liścik. Oddam go potem.

— Za nic! Najświętsza to teraz dla mnie rzecz...

— Najświętsza. Aha!

Młodzian wyjął notesik i zanotował: „Najświętsza — powiedziała nam matka“.

— Dziękuję. Pozwoli pani jeszcze zapytać... Gdy wpadła pani do pokoju, synek był już w agonji, czy tak?

Matka zasłoniła twarz rękami.

— Był już martwy.

— A więc, agonii szanowna pani nie widziała. Szkoda! A jaki system?

— Czego?

— Rewolweru.

— Nie zauważyłam. Nie miałam do tego głowy...

— Tak, a proszę mi powiedzieć, hm... bardzo, rozumie się, żal pani nieboszczyka?

— Syna?

— Tak, tak... syna... oczywista. Ja to rozumiem. Tak, a proszę mi powiedzieć, pozostało pani jednak jeszcze kilkoro dzieci?

Zerwałem się i złapałem za rękę różowego młodzieńca.

— Chodźmy stąd!

— Zaraz, zaraz. Pozwoli mi jeszcze łaskawa pani na pytanie: a czy kucharka nie widziała czasem agonji syna?

— Przepraszam... ciężko mi i o tem mówić.

— A — a, dziękuję. Hm... przynosi to pani zaszczyt...

Położył sobie na kolanie notesik i zapisał:

„Matka zdruzgotana nieszczęściem. Smutne wspomnienia. System nieznany“.

— Momencik jeszcze: bardzo zdziwiła się pani w pierwszej chwili, ujrzawszy go na podłodze, zamiast w łóżku?

Złapałem go za rękę i wyciągnąłem stamtąd.

III.

Tego samego dnia zabrał mnie do teatru, na premjerę sztuki, o której miał napisać recenzję... Przyjechaliśmy do teatru w chwili, gdy skończył się akurat czwarty akt i pozostawał już tylko piąty.

— Zostaniemy na piątym akcie? — spytałem.

— Nie warto. Komu kłaniał się pan?

— Znajomemu. Bo co?

— Niech go pan zapyta, co sądzi o sztuce.

Podszedłem do znajomego i nawiązałem rozmowę.

Tuż obok, w foyer, o krok od nas stanął różowy młodzieniec i z miną znudzonego gapia zaczął oglądać szafkę z fotografiami aktorów.

— Sztuka? Uważa pan... Sztuka należy do tych, które zwykło się zwać „scenicznemi“. Fabuła nieciekawa, lecz autor ma doświadczenie i to go ratuje. Pomysł także myszką trąci. „Akrobaci dobroczynności, Grygorowicz jeszcze o tem pisał. Dekoracje ładne, lecz gra nieświetna. Bardzo dobra była Barańska w roli Eugenji. Reszta tak sobie. Zresztą, trudno wnioskować z pierwszego przedstawienia...

Od strony szafki z fotografjami dobiegł mnie szept:

— Proszę spytać, czy wywoływano autora.

— A czy wywoływano autora? — zapytałem.

— Nie było go w teatrze. Niezdrów podobno. Przeziębiony, zdaje się.

Różowy młodzieniec niespodzianie zwrócił się do mnie i powiedział:

— No, ja uciekam. Muszę jeszcze zdążyć do redakcji. Do widzenia!

Nazajutrz w tej samej gazecie, która zamieściła ankietę o ostrygach, przeczytałem recenzję o nowej sztuce:

„Już popularny pisarz Grygorowicz poruszał ongi kwestję „akrobatów dobroczynności“, tych chytrych, kłamstwem i obłudą przeżartych ludzi. Ten sam temat jest treścią sztuki p. t. „Śmietanka społeczeństwa“. Prawda, temat ten nie jest nowy, lecz sceniczne doświadczenie autora i znajomość gustów publiczności uratowały tym razem autora. Grano sztukę, z wyjątkiem pani Barańskiej, która stworzyła postać szczerą i jednolitą, — bardzo, jak to powiadają „tak sobie“. Choć wszyscy dokładali starań... nie wyłączając suflera. Zresztą, trudno sądzić po pierwszem przedstawieniu... Reżyserja nie udała się. Cóż to się stało z reżyserem Agajewem? Sytuację uratowały dekoracje, istotnie piękne, dowodzące dużego smaku. Publiczność pragnęła wywołać autora, lecz, niestety! — nie było go w teatrze. Ciężkie niedomagania żołądkowe przykuły utalentowanego autora „Śmietanki“ do łóżka. Ach bo też ten petersburski klimat“.

DWA... POMNIKI

W dniu 22 grudnia r. b. w Kłobucku pod Częstochową, urządzono uroczyste poświęcenie pomnika d-ra *Władysława Brzozowskiego*, bojownika o niepodległość i ofiarnego członka PPS. W uroczystości tej, oprócz miejscowego komitetu, brał udział starosta częstochowski (p. K. Kühn), prezydent miasta Częstochowy (tow. R. Jarmułowicz), dowódca 7-mej Dywizji piechoty i t. d.

Jednocześnie inny starosta (z Jędrzejowa, Dr. Biały) pismem z dn. 18 grudnia r. b. zwalnia z zajmowanej przez *sześć lat* posady zięcia Władysława Brzozowskiego czyniąc tem krzywdę jego córce, b. członkini P. P. S. Jako podstawa zwolnienia posłużył „wygodny" art. 25 p. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.III.1928 r.

Aktem tym sanacja również wystawiła sobie pomnik... niesławy.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę grudnia r. b. wykazuje zapas złota 682 milj. 637 tys. zł., t. j. o 54 tys. zł. więcej, niż w dekadzie poprzedniej. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5 milj. 457 tys. zł. do sumy 417 milj. 344 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 867 tys. zł. do sumy 103 milj. 226 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 10 milj. 216 tys. zł. i wynosi 689 milj. 465 tys. zł. również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 80 tys. zł. do 74 milj. 903 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 10 milj. 970 tys. zł. do kwoty 149 milj. 452 tys. zł.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 15 milj. 833 tys. zł. (495 milj. 83 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24 milj. 412 tys. zł. (1.261 milj. 423 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 38.86 proc. (8.86 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo - walutowe 62.75 proc. (22.75 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem wyłącznie obiegu biletów bankowych wynosi 54.12 proc. (P. A. T.).

Czytajcie „POBUDKĘ"

Zlikwidować Prystorowe dziedzictwo!

Krótki — i miejmy nadzieję kończący się już — okres działalności p. Prystora w doniosłej dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej, zaznaczył się faktami, które są wręcz *sprzeczne* z rodzajem zadań, jakie właśnie do tego działu należą i zapowiedzią „reform", które muszą się spotkać z najbardziej gwałtownym *sprzeciwem* tych, którzy rozumieją znaczenie ministerjum pracy dla klasy pracującej i Państwa.

W *walkach klasy pracującej o lepsze jutro,* reprezentanci tego ministerjum, jeżeli odgrywali jakąś rolę, to z reguły byli narzędziem kapitału. Zachowanie się inspektorów pracy w niedawnej walce ekonomicznej górników, było tej stronniczości jaskrawym i oburzającym przykładem.

W dziedzinie opieki społecznej, opieki nad matką, młodocianymi, dzieckiem, zamarła wszelka działalność, ograniczyła się bowiem do inspekcji ministerjalnej, przeprowadzonej w „kawaleryjskiem" tempie, kilku ciepłych słówek i odezwą do sierot w ochronkach o systemie pomajowego rządzenia.

A już prawdziwego spustoszenia dokonano w wielkiej dziedzinie *ubezpieczenia społecznego*, z frontem „reformatorskim", zwróconym przeciw Kasom chorych i ubezpieczeniu robotniczemu.

Uderzono w podstawową formę organizacyjną, w *samorząd* tych instytucji, aby ubezpieczonych, a przedewszystkiem klasę pracującą, pozbawić wszelkiego wpływu na ich działalność. Usunięto władze autonomiczne w największych środowiskach jak Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno, komisarskie rządy wprowadzono niemal we wszystkich kasach, komisaryczne rządy wprowadzono niemal we wszystkich Związkach Kas, ostał się bowiem jedynie Zarząd autonomiczny w Krakowie. Pracowników, którzy nie zdecydowali się przystąpić do sanacji, *wyjęto z pod prawa* do życia, pozbawiając ich nawet najskromniejszych posad i kawałka chleba. A w miejsce samorządu i rutynowanych pracowników wprowadzono do tych instytucji społecznych często ostatnie szumowiny, którym nie obce były mury więzienne, a naogół ludzi, którzy do tej trudnej pracy społecznej zupełnie nie byli przygotowani.

Równocześnie z temi zmianami przygotowywano *dalsze „reformy"*,— które miały utrwalić obecny stan rzeczy i na zawsze pozbawić ubezpieczonych decydującego w tych instytucjach głosu.

Rozpoczęło się od *kokietowania lekarzy,* którzy teraz rzekomo mają decydować o lecznictwie, — jakgdyby przedtem tej decyzji byli pozbawieni. Wydano demagogiczny okólnik, że na sposób leczenia i zapisywania leków nie mają mieć odtąd wpływu czynniki administracyjne, jakgdyby kiedykolwiek wpływ taki miały

Opowiadano kłamstwa o niskim poziomie lecznictwa kasowego rzekomo z winy czynników administracyjnych, chociaż wiadomo, że dobór zespołu lekarskiego odbywał się pod decydującym wpływem ogółu lekarzy kasowych, a na terenie b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego Związek Lekarzy Państwa Pol. *samodzielnie* wyznaczał lekarzy do Kas chorych, nie pytając zupełnie o zgodę czynników administracyjnych. I w tych właśnie dzielnicach lecznictwo nie stało na wysokości zadania.

Przygotowano *projekt ustawy ubezpieczenia społecznego*, który niemal zupełnie usuwa od wpływów głos ubezpieczonych, wydając te instytucje społeczne w ręce biurokracji z dyrektorem na czele, zależnym tylko od władz państwowych. Ten *front antyrobotniczy* chciały wyzyskać grupy prac. umysł. i zdobyć dla siebie specjalne uprzywilejowanie.

Krótko mówiąc, masa robotników— ubezpieczonych, miała *tylko płacić*, a ich pieniędzmi i zdrowiem mieli rządzić uczący się na gwałt śpiewać: „My, pierwsza brygada..."

Walka polityczna, przeprowadzona w kraju i Sejmie z żądaniem *likwidacji pomajowego systemu rządzenia, dotyczy w wielkiej mierze odcinka ochrony pracy i opieki społecznej.* Tutaj likwidacja musi być bardzo gruntowna, jeżeli zapoczątkowana dobrze wielka karta polskiego ustawodawstwa społecznego nie ma być zniszczona.

Ubezpieczony.

O PROPAGANDĘ POKOJU W POLSCE

Sekretarz generalny Międzynarodowego Biura Pokoju wystosował do przewodniczącego Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju w Warszawie pismo, gdzie między innemi pisze co następuje:

Biuro pozwala sobie zwrócić się z końcem tego roku z gorącym apelem do Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju. Stowarzyszenie to w r. 1928 stanęło całkowicie na wysokości zadania. Wspomnienia wspaniałego kongresu w Warszawie są zawsze żywe w naszej pamięci. Przypominamy sobie z wdzięcznością przyjęcie, jakie zgotowano nam w waszej pięknej stolicy. Stwierdziliśmy wówczas do jakiego stopnia rząd wasz ocenia nasze wysiłki i z jak życzliwem zainteresowaniem je śledzi. Prasa wasza okazywała nam wiele sympatji. Dlatego też sądzimy, że nie będzie dla was zbyt ciężkiem zadaniem, jeśli poprosimy was o zwrócenie się w ciągu nadchodzącego roku z najgorętszym apelem do waszych urzędników, kościołów, stowarzyszeń dobroczynnych i religijnych, uczonych, Izb Handlowych, związków pracodawców, związków zawodowych, spółdzielni, słowem do wszystkich, którzy wraz z nami sądzą, że wojna, już oficjalnie potępiona jako zbrodnia, winna być, dzięki wspólnym wysiłkom, ostatecznie wyeliminowana.

Niechaj ci wszyscy, których wzrok padnie na te słowa, pośpieszą spontanicznie udzielić wam swego poparcia. Takie jest życzenie, sformułowane z końcem tego roku, dla jaknajwiększego dobra wszystkich naszych krajów ojczystych.

W imieniu Międzynarodowego Biura Pokoju
Sekretarz Generalny
(—) H. Golay.

Genewa, 25 grudnia 1929 r.

WIEDZA—TO POTĘGA! POTĘGA—TO WIEDZA!
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

PRZEGLĄD PRASY

Na gwiazdkę.

Rozważania świąteczne tu i owdzie były przetkane aktualnemi uwagami politycznemi. Tak np. **„Rzeczpospolita"** zwraca się pod adresem prof. Bartla z upomnieniem, że jeżeli szczerze pragnie współpracy z Sejmem, to powinien z nim uzgodnić program rządowy. Naogół numery świąteczne są nastrojone pokojowo i nawet prasa sanacyjna na jeden dzień zrzuciła z siebie szatę powszednią.

P. Bartel.

Pisma sanacyjne po dziś dzień z trudem mogą „połknąć" p. Bartlą, więc „bajtlują" ile się tylko da. **„Kurjer Poranny"** daje zarys pracy p. Bartla, jako polityka, od czasu odzyskania niepodległości, ale zaciera wszystkie fakty i momenty, rzucające cień na „współpracę" Bartla z Piłsudskim. Nawet w sprawie Czechowicza — według „Kurjera Porannego" — między Bartlem a Piłsudskim idealna panowała harmonja.

Równie „ufryzowaną" biografję podaje **„Kurjer Wileński"**.

„Naprzód" uważa powołanie p. Bartla za oznakę zmiany systemu rządzenia.

O nowym rządzie.

Niema pociesznieiszego widowiska, aniżeli prasa sanacyjna, która przy lada okazji wytyka prasie opozycyjnej, że drukuje plotki o pracach i zamierzeniach czy zmianach rządu, ale sama poprostu roi się od plotek, które w dodatku kłócą się ze sobą. Tak np. „Kurjer Poranny" przyniósł „sensacyjną" wiadomość, że p. Bartel proponował teki pp. Dunin-Borkowskiemu i Gołuchowskiemu, ale już **„Przegląd Wieczorny"**, bratni pod każdym względem organ „Kurjera", zaprzecza temu. Tenże „Przegląd" zapewnia, że w nowym rządzie zajdą znaczne zmiany osobowe, ale bratni w sanacji **„Kurjerek"** krakowski kategorycznie zapowiada, że zmiany będą minimalne.

„A. B. C." twierdzi, że p. Bartel napotyka trudności przy tworzeniu gabinetu, mające swe źródło w trudnościach gospodarczych kraju.

Poręka dla urzędników.

Krakowski **„Kurjerek"** przynosi zdumiewającą wiadomość o zarządzeniu Min. Poczt i Telegr., według którego to zarządzenie kontraktowi kierownicy urzędów pocztowych IV klasy muszą złożyć w dyrekcji poczt porękę dwóch odpowiedzialnych majątkowo obywateli, którzy zaręczą swym całym ruchomym i nieruchomym majątkiem za ewentualne szkody, wyrządzone poczcie przez danego kierownika. Majątek nieruchomy takiego ręczyciela musi wynosić ponad 5.000 zł.

Szpieg w przedsiębiorstwie Harrimana?

„Kurjer Poranny" doniósł 21 b. m. z Katowic, że huta „Bismarka", pracująca i na potrzeby armji polskiej, otrzymała przed niedawnym czasem większe zamówienia od rządu jugosłowiańskiego. Dokładna kopja tych zamówień znalazła się jednak dziwnym trafem w przeciągu dwóch tygodni w rękach wywiadu niemieckiego w Berlinie. Rząd jugosłowiański, po stwierdzeniu tego faktu, sobie tylko znanym sposobem i po otrzymaniu odpisu tej kopji, zamówienie w hucie „Bismarka" oczywiście cofnął.

„Gazeta Warszawska", powtarzając tę wiadomość, przypomina, że huta „Bismarka" jest własnością Harrimana.

B.

ANTIBA S. Z O. O. WARSZAWA
PETROL
WZMACNIA WŁOSY
NISZCZY ŁUPIEŻ

MŁODZIEŻ W DRUKARSTWIE

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce wydał niezmiernie interesującą broszurę p. t. **„Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce"** pióra p. **Emilji Frelkowej.**

Książka ta przedewszystkiem zasługuje na uwagę, jako wyraz współpracy czynników, stojących wprawdzie blisko zagadnień ochrony pracy i troski o poprawę warunków pracy w Polsce, ale dotąd nie łączonych jeszcze nigdy we wspólnej poważnej pracy badawczej. Autorka książki jest dziś podinspektorką pracy w specjalnym zakresie ochrony kobiet i młodocianych, szereg lat pracowała na terenie oświaty, jako nauczycielka w szkołach powszechnych i szkołach dokształcających. Obserwacje, zgromadzone przez nią na terenie szkół dokształcających o warunkach pracy i bytu słuchaczy, następnie studja w Wolnej Wszechnicy, skierowały zainteresowania p. Frelkowej do zagadnień wychowawczych na zagadnienia pracy. Jest to zresztą bodaj pierwszy, a w każdym razie niezmiernie rzadki wypadek, że działalność pedagogiczna doprowadziła do Inspekcji Pracy. Broszura powyższa została zaliczona p. Frelkowej, jako praca dyplomowa w Wolnej Wszechnicy.

Poza autorką Inspekcja Pracy brała udział, wspólnie z Zarządem Zw., w opracowaniu obydwóch kwestjonarjuszy ankiety, załączonych do broszury. Że tu była czynna właśnie Inspekcja do spraw ochrony młodocianych — jest całkiem uzasadnione, gdyż szczególne interesowanie się sprawami młodzieży i pogłębianie tych zagadnień należy z istoty rzeczy do inspektorek - kobiet. P. Krahelska zaopatrzyła nawet broszurę w przedmowę.

Jednak Inspekcja sama, bez udziału Związku, nie mogłaby wcale przeprowadzić tego rodzaju ankiety. Siły liczebne Inspekcji są zbyt szczupłe, ażeby można było myśleć o wypełnianiu kwestjonarjuszy w zakładach pracy, nadto środowisko fabryk bynajmniej nie sprzyja badaniom tego rodzaju, gdzie robotnik ma się swobodnie wypowiedzieć. To też jedynie podjęcie ankiety przez Związek i zajęcie się tą sprawą przez wszystkie oddziały Związku w Państwie dało możność zebrać sporą garstkę wiadomości o warunkach pracy młodzieży w polskim przemyśle drukarskim.

Broszura nie obejmuje całokształtu zagadnień pracy młodzieży w drukarstwie, temat jej świadomie został ograniczony, jak to zaznacza syntetyczny wstęp do broszury (napisany przez Zarząd Związku)—do najważniejszego dziś w tym zakresie zagadnienia, a mianowicie: „że brak dziś jeszcze troski o przygotowanie dzieci, opuszczających szkołę powszechną, do twórczego, rozumnego udziału w pracy produkcyjnej, brak wszelkiego zajęcia się tą młodzieżą, która bezpośrednio po szkole staje się przedmiotem nieograniczonego wyzysku przedsiębiorcy, marnuje szereg lat wczesnej młodości, tułając się po różnych warsztatach pracy w pogoni za jakąś przecie opłatą swej pracy, za pozyskaniem umiejętności w tym czy innym zawodzie". (Str. 9-ta).

W tych bardzo jędrnych słowach zawarta jest prawie cała synteza książki.

Materjał, uzyskany z 516 zakładów pracy *), objął 501 kwestjonarjuszy, wypełnionych indywidualnie przez młodocianych robotników w 224 zakładach pracy, 292 zakłady podały odpowiedź na ankietę o hygjenicznych warunkach pracy (w tym ostatnim wypadku kwestjonarjusze wypełniał mąż zaufania Związku w zakładzie). Pierwszy kwestjonarjusz (wzór Nr. 1) dotyczył warunków pracy młodocianych głównie pod kątem: charakteru ich pracy i stosunku wykonywanych przez nich czynności do t. zw. nauki zawodu; tu wypełniali kwestjonarjusze sami młodociani; drugi kwestjonarjusz pytał o hygjenę pracy zakładu. Ponieważ liczba młodocianych, zatrudnionych w r. 1928 (w którym rozpoczęto badania) w przemyśle graficznym Rzeczypospolitej, wynosiła 1256 chłopców (+477 dziewcząt przy ogólnej liczbie 12876 robotników w przemyśle graficznym, Inspekcja Pracy w r. 1927, tabl. 1b), liczba więc, objęta ankietą Związku, stanowi około trzeciej części ogółu młodocianych w drukarniach (39,8%, nie może tu być jednak ścisłego porównania, bo podczas, gdy rejestry inspekcyjne i dane Głównego Urzędu Statystycznego obejmują zakłady większe — ponad 16 i 20 robotników wzwyż — dana ankieta w przeszło 40% wypadków dotknęła zakładów, zatrudniających poniżej 16 robotników). W każdym razie zbadana w ankiecie **grupa pół tysiąca młodzieży stanowi bardzo pokaźną część (około ¼) całej młodzieży, pracującej w przemyśle graficznym w Polsce** i poznanie warunków jej pracy daje, bądź co bądź, bardzo poważne przyczynki do badania tej sprawy w całokształcie.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wyjaśnione przez ankietę warunki pracy młodzieży bynajmniej nie mogą być uważane za charakterystyczne tylko dla jakiejś „drobnicy", gdy chodzi o wielkość zakładu w tym przemyśle; tablice 1-sza i 2-ga wykazują, że mowa tu w 47,7% wypadków o zakładach, zatrudniających od 16 do 20 robotników (t. zw. średnie zakłady), w prawie 10% (9,8%) wypadków — o większych zakładach ponad 20 robotników; 37,5% odpowiedzi, dotyczących zakładów mniejszych, obejmują również całą skalę wielkości od paru aż do 16 robotników (tabl. 2-ga), to widzimy, że % wielkich — jak na drukarnie — zakładów (ponad 20 robotników wzwyż), objętych ankietą, dosięga w b. zaborze austrjackim aż 19,2%, średnich — prawie 60% (59,6%); w b. zaborze pruskim — wielkie wynoszą 18,6%, średnie—48,8%; w obydwóch wspomnianych zaborach mniejsze zakłady zostały w słabszym stopniu objęte ankietą (w b. zaborze austrjackim 21,1%, w b. zaborze pruskim 23,2%). Jedynie b. zabór rosyjski ma znikomy udział wielkich zakładów w ankiecie (3,1%), potężny mniejszych — 48,8%, średnich zaś — 42,6%.

To też fatalny stan hygjeny w zakładach, jaskrawo odtworzony przez ankietę, obciąża w równej mierze wielkie i średnie, jak małe zakłady drukarskie.

Zaniedbane warunki hygjeniczne większości drukarń są tem tłem, na którem szczególnego znaczenia nabiera rozrost pracy młodzieży w drukarstwie: 64,2% zbadanych zakładów zatrudnia młodzież w stosunku: od 30% do 100% ogółu pracowników (str. 14). Najgorzej sprawa przedstawia się w b. zaborze rosyjskim, gdzie z liczby 126 zbadanych pod tym względem zakładów tylko 7 zatrudnia młodzież w stosunku 10 do 20% ogółu, tylko 13 — 20 do 30% ogółu, **połowa** zaś (66 zakładów) ma wśród swych robotników powyżej 50% i do 100% młodzieży (tabl. 4-ta).

Otóż przy tym systemie opierania przedsiębiorstw o pracę niedorosłych nabiera szczególnej wagi zaniedbywanie hygjeny zakładów, brak troski o zabezpieczenie od zatrucia, o zapobieganie zatruciom sprawia, że pył ołowiany zakaża wszystkie pomieszczenia zakładu i działa na te kategorje pracowników, którzy z istoty wykonywanych czynności i zajmowanego miejsca w zakładzie mogliby być wolni od działania ołowiu (o tem mówią lekarze Oddziału Hygjeny Pracy w Państwowej Szkole Hygjeny: dr. Nowakowski, Rabinowicz i Czarkowska w broszurce „Ołowica zawodowa wśród drukarzy warszawskich". Warszawskie czasopismo lekarskie, odbitka, str. 14).

(Dok. nast.).

Jan — k.

*) rozpatrywany częściowo przy uwzględnieniu podziału terytorjalnego podług byłych zaborów, ze względu na pewne swoiste odrębne cechy warunków pracy w b. zaborach.

„HUMOR" ZAGRANICZNY



Jak wygląda choinka kupiona dla synka miljonera amerykańskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

III KURS INSTRUKTORSKI ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Komitet Centralny Org. Mł. T. U. R. organizuje wzorem lat ubiegłych III Ogólnokrajowy Kurs Instruktorski dla kierowników organizacji Młodzieży T. U. R.

Kurs rozpocznie się dn. 6 stycznia 1930 r. w Warszawie i trwać będzie do dn. 19.I.1930 r. Uczestnicy kursu będą przebywali w internacie. Organizację kursu powierzono tow. **Eugenji Pragierowej.** Kierownikiem wychowawczym kursu będzie tow. **Jadwiga Markowska.**

Opłata za kurs wynosi zł. 20. W kosztach opłaty kursowej mieści się koszt życia, kwater, materjałów piśmiennych itp.

Uczestnicy kursu opłacają ponadto koszta podróży. W drodze powrotnej przewidywane są zniżki kolejowe w wysokości 66 procent ceny biletu kolejowego kl. III-ciej.

Na miejscu uczestnicy kursu otrzymają jedno prześcieradło, cienki koc i maleńką poduszeczkę. Pożądane jest, by przywieziono jasiek pod głowę, koc i prześcieradło.

Zapisy na kurs przyjmują miejscowe Organizacje Młodzieży T. U. R., które winny listy kandydatów przesłać do Komitetu Centralnego.

Prasa partyjna proszona jest o przedruk powyższego komunikatu.

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

NA ROK 1930

Ukazał się już Kalendarzyk Młodego Robotnika na rok 1930, wydany nakładem **Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.**

„Kalendarzyk“ ten jest czwartym z kolei kalendarzem wydanym przez młodzież turową.

Kalendarzyk tegoroczny zawiera b. bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje, oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym.

Niska cena, 70 groszy za egzemplarz — umożliwia każdemu nabycie kalendarzyka.

Zamówienia na kalendarzyk należy nadsyłać **do Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej, Warecka 9.**

Organizacje miejscowe Młodzieży T. U. R. winny bezzwłocznie przysyłać zamówienie do Sekretarjatu Komitetu Centralnego.

Książki nadesłane

NAUKA POLSKA

Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. T. XI. Warszawa 1929. X+403.

Tom XI zawiera: w dziale teoretycznym ciekawe artykuły prof. **T. Kotarbińskiego** p. t.„O zdolnościach cechujących badacza“ i prof. **F. Bujaka** p. t. „Działacz a badacz“, poruszające mało opracowane dotychczas zagadnienia, jakie cechy charakteru i umysłu człowieka predysponują go do twórczej pracy naukowej.

W artykule „Nauka a formy życia społecznego“ dr. **Paweł Rybicki** rozważa zagadnienie z pogranicza socjologji i teorji nauki, kreśląc drogi powstania i rozwoju nauki jako zjawiska społecznego w zależności od form życia społecznego, poczynając od ustroju grup pierwotnych po czasy obecne z ich koncepcją naukowości.

„Uwagi o stosunku państwa do nauki“, mającego wpływ tak doniosły na poczynania naukowe w społeczeństwach nowoczesnych, kreśli radca Min. W. R. i O. P. **Wojciech Przybyłowicz.** „O stanie i potrzebach nauk lekarskich w Polsce“ pisze prof. **St. Ciechanowski.**

Część tomu poświęcona historji życia i organizacji nauki w Polsce przynosi ciekawy artykuł dr. **Macieja Loreta** p. t. „Polskie pielgrzymstwo naukowe w Rzymie od XVI — XVIII wieku“, w którym autor rzuca nowe światło na tak mało dotychczas zbadane stosunki kulturalne Polski z Italją i — wbrew ustalonej tradycji — dowodzi, że nietyle Padwa, ile głównie Rzym z jego ośrodkami nauki i kultury wywarł doniosły i głęboki wpływ na życie naukowe i kierunek myśli oświeconych Polaków tego okresu.

O tem, jak rządy i społeczeństwa przychodzą coraz bardziej do zrozumienia znaczenia nauki dla pomyślnego rozwoju narodu, świadczy dział z życia nauki zagranicą: szereg artykułów podaje cenne szczegóły o organizacji życia naukowego i popierania nauki w Belgji, Niemczech, Szwajcarji, Włoszech, Bułgarji i Łotwie.

Kronika polska daje: Wykaz aktów ustawodawczych, dotyczących nauki, sztuki i szkolnictwa wyższego, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw Rzp. Polskiej w czasie od 1.IV 1928 do 31.XII 1928. Wykaz wydatków rządowych na popieranie nauki i sztuki według preliminarza budżetowego na okres 1.IV 1928 — 31.III 1930. Wykaz zasiłków Funduszu Kultury Narodowej w okresie od 1.IV 1928 — 1.VII 1929, spis nagród za prace naukowe, przyznane przez towarzystwa i instytucje naukowe w r. 1928, wiadomość o nagrodach miast polskich za prace naukowe, artykuł o „Nauce na Wystawie w Poznaniu“, wreszcie Sprawozdanie z działalności Koła Naukoznawczego. W Kronice zagranicznej znajdujemy głosy prasy zagranicznej o roli nauki oraz wiadomości o ruchu organizacyjno - naukowym w innych krajach (m. in. sprawozdanie z bardzo interesującej wystawy historji nauki włoskiej we Florencji, urządzonej staraniem sfer naukowych przy wydatnej pomocy rządu włoskiego). Dział recenzyj o nowszych dziełach z dziedziny naukoznawstwa dopełnia bogatej treści tomu.

POKWITOWANIE

Na Gwiazdkę dla dzieci.

Adw. T. Tomaszewski zł. 30.

TYGODNIK ilustrowany
“POBUDKA“

Przynosi co tydzień jasne i zwięzłe oświetlenie ostatnich wydarzeń;

PIĘKNE ILUSTRACJE AKTUALNE;
NOWELE I OBRAZKI AKTUALNE;
ARTYKUŁY SPOŁECZNE I POLITYCZNE;
Ciekawe referaty z nauk przyrodniczych i społecznych;

SATYRYCZNĄ „KARUZELĘ“, DZIAŁ MŁODZIEŻY.
ROZRYWKI UMYSŁOWE I SPORT.

NAJTAŃSZY TYGODNIK ILUSTR. SWIATA PRACY.
Każda rodzina człowieka pracującego powinna prenumerować.

Adres Redakcji i Administr.: Warszawa, Warecka 7
Nr. P. K. O. 13620. Telefon 236-11

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

SOSNOWIEC

5 LUDZI ZGINĘŁO W KATASTROFIE NA KOPALNI „JULJUSZ“

Przed kilku dniami donosiliśmy o strasznej katastrofie na kopalni „JULJUSZ“, będącej własnością „Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla“.

Według otrzymanych informacji, akcja, mająca na celu uratowanie życia zasypanych robotników, nie dała rezultatu.

4 robotników wydobyto nieżywych, jeden zaś — po wydobyciu z pod olbrzymiego rumowiska węgla — dawał jeszcze słabe oznaki życia, wkrótce jednakże zmarł.

ŁÓDŹ

KRWAWA ROZPRAWA NA CHOJNACH

Odtrącony konkurent zastrzelił szczęśliwszego rywala

W pierwsze święto późnym wieczorem ulica Wegnera na Chojnach była widownią krwawego zajścia.

Około godz. 10 wieczór 19-letni cukiernik Stefan Malanowski wracał do domu po odprowadzeniu ze spaceru znajomej swej 18-letniej Zofji Rowińskiej.

Koło bramy nr. 9 na ulicy Wegnera Malanowskiemu zastąpił drogę jakiś wysoki mężczyzna, który oświadczył mu, iż przyszedł się z nim porachować „za Rowińską“. Na kategoryczne ostrzeżenie — jak się okazało — odpalonego konkurenta, Malanowski odpowiedział szyderstwem i odtrąciwszy nieznajomego, usiłował iść dalej.

W tej chwili nieznajomy odskoczył w tył i wydobył z kieszeni rewolwer. Huknęły trzy strzały. Malanowski runął na ziemię, brocząc krwią.

Okazało się, iż dwie kule trafiły Malanowskiego: jedna w twarz, druga w klatkę piersiową; trzecia kula raniła poważnie jednego z przechodniów, 18-letniego Stanisława Nowaka.

Stan Malanowskiego jest bardzo poważny i lekarze twierdzą, że nie da go się utrzymać przy życiu.

Rany Nowaka są również poważne, lecz nie śmiertelne.

Bezpośrednio po wypadku policja urządziła obławę, która dała pomyślny wynik, ponieważ udało się schwytać mordercę. Jest nim niejaki Konwiszer.

Zabójca przyznał się do winy, wyjaśniając, że kochał Rowińską, lecz został przez nią odtrącony. Dowiedziawszy się, że Malanowski zaczyna zalecać się do jego ukochanej, postanowił go nastraszyć, a gdy to się nie udało, zastrzelił go.

Konwiszera osadzono w więzieniu.

PUŁTUSK

JESZCZE O GOSPODARCE P. MAKOWSKIEGO, KOMISARZA POWIATOWEJ KASY CHORYCH

P. Makowski, komisarz powiatowej Kasy Chorych, nie ma pieniędzy na wypłatę zasiłków chorobowych — i ubezpieczeni muszą się zgłaszać po kilka razy do Kasy, aby otrzymać nędzne grosze.

Za to znalazły się odrazu pieniądze na jednakową **„liberję“** dla woźnych (i koniecznie tego samego koloru, co mundury dozorców więzienia w Pułtusku!), jakgdyby nie było pilniejszej nad to sprawy, a przecież, jeśli brak jest pieniędzy w kasie, to raczej można było poczekać z mundurami, niż z zasiłkami dla chorych!!

Przy okazji warto wspomnieć o autobiografji, jaką p. **Makowski** zamieścił w „Expresie Ilustrowanym“—dla rozdania wszystkim pracownikom podległej mu Kasy. Mianowicie urodził się w r. 1893, ukończył szkołę średnią, pracował w zakładach żyrardowskich, siedział 7 lat na Syberji; gdy wybuchła wojna, został wzięty do wojska rosyjskiego itd.

Nasuwa się tylko pytanie, kiedy to zdążył zrobić? Rozumiemy, że p. Makowskiemu zależy bardzo na robieniu sobie reklamy za wszelką cenę, ale niechże chociaż unika tak jaskrawej śmieszności!

CHEŁM

KOMISARZE P. PRYSTORA...

Donoszą nam, że niejaki Wiktor Słowikowski, urzędnik VIII st. w starostwie Chełmie, zwolniony z powodu wykorzystywania swego stanowiska do różnych, bardzo nieodpowiednich, manipulacyj, został mianowany, ni mniej ni więcej, tylko... komisarzem Kasy Chorych w Wołożynie.

Jeszcze jeden „filar“ z galerji komisarzy p. Prystora...

WOJ. WILEŃSKIE

OBSZARNIKOM KRESOWYM ŚNIĄ SIĘ CZASY PAŃSZCZYZNY!...

„Słowo“ wileńskie bierze gorąco w obronę obszarnictwo kresowe, napadając na robotników rolnych i instruktora Związku, tow. **Dankowskiego,** że zorganizował strajk w majątku Pikiliszki, zmuszając dzierżawcę **Kalsztejna** do wydania zaległych świadczeń robotnikom.

Nie chcemy się posługiwać faktami gołosłownemi tak, jak „Słowo“ i nadmieniamy, że w maj. **Pikiliszki** należała się **robotnikom zapłata za pracę za pół roku, ordynarja za pół roku,** kartofle za brakującą ziemię, opał za cały rok i przemiał, w dodatku — że p. Kalsztejn wywozi całe zboże i słomę, a na inwentarz i inne ruchomości położono areszt za podatki i inne długi, robotnikom zaś kazano tylko pracować za darmo — to też nic dziwnego, że w dniu 12 listopada, nie mając innego wyjścia, **postanowili oni nie dopuścić do wywozu reszty zboża z majątku i żądali uregulowania ich należności,** co też, na interwencję Inspektora Pracy i instruktora Zw. Zaw. Rob. Rol., tow. **Dankowskiego,** dało sie częściowo uskutecznić.

To samo było i w majątku **Stoki,** gdzie, na interwencję Związku, dzierżawca p. Meler wydał 720 pudów zboża, a to nie jest jeszcze cała należność. Wiele innych podobnych wypadków krzywdzenia robotnika rolnego możemy podać.

„Słowo“ nie interesuje się tem i nie pisze, **że robotnicy gniją w norach, że obszarnicy zaprowadzają pańszczyznę, pomimo, że istnieje umowa zbiorowa, że obszarnicy biją po „pysku“ robotnika, że grożą rewolwerami, wyrzucaniem z pracy i mieszkań za to tylko, że robotnicy dopominają się o zapłatę za swoją pracę itp.**

Na dowód, że żubrom kresowym śnią się czasy pańszczyzny, niech posłuży, między innemi „umowa“, wypisana w książeczce obrachunkowej robotnika rolnego z fol. **Misiuczany.** Pomimo, że i na Wileńszczyźnie istnieje umowa zbiorowa, jednak tutejsi obszarnicy nie mogą się z nią pogodzić i wypisują takie oto bzdury:

„Ja (imię i nazwisko) zawarłem umowę z p. R. Rojcewiczem. Przy umowie zaznaczam, że ze związkiem nic nie mam wspólnego i żadnych skarg nie będę zanosił na p. R. Rojcewicza, gdyż niniejszą umowę dobrowolnie zawieram, żadnych pretencji mieć nie mogę. Począłem pracować od 1-go kwietnia, obowiązany cały rok pracować, to jest do 1 kwietnia 1930; obowiązany jestem pracować sumiennie, stosując się do wymogów p. R. Rojcewicza, lub przez niego osób postawionych; pracować muszę od wschodu do zachodu słońca przez cały rok; odpoczynek — śniadania jedna godzina i obiad jedna godzina, poczynając od 1-go maja do 1 września na obiad daje się dwie godziny odpoczywać, reszta miesięcy po jednej godzinie, każde święto po kolei z innymi muszę dyżurować, muszę być posłuszny p. Dziedzicowi, lub osobom przełożonym, za każde nieposłuszeństwo lub grubijaństwo w każdej chwili może mnie p. R. Rojcewicz wyprawić(?) i muszę wystąpić z mieszkania i żadnych pretensji przez związek nie mogę wytaczać, oprócz mnie musi iść do pracy dziewczyna za wynagrodzenie na swoim stole kwiecień, maj i czerwiec po złoty dziennie, następne trzy miesiące po półtora zł. i pozostałe sześć miesięcy po złoty dziennie. Obowiązany skręcić osiem kilogramów sznurów p dziedzicowi z konopi, to muszę wykonać w swoim czasie. Przy robocie muszę mieć swoje widły, grobel, siekierę, za zniszczone narzędzie, wydane przez p. właściciela, ma prawo p. dziedzic wytrącić z ordynarji, uprząż muszę utrzymywać w porządku, przy końcu roku muszę zdać p. dziedzicowi, w czem rozpisuję się“.

Tę „dobrowolną“ „umowę“ przytoczyliśmy dosłownie!

Oto są fakty same za siebie mówiące. Co na to „Słowo“ wileńskie?

POZNAŃ

WÓZ Z 8 OSOBAMI POD POCIĄGIEM

Na torze kolejowym w pobliżu Międzychodu zdarzył się tragiczny wypadek. Pociąg osobowy Nr. 1937 najechał na wóz, w którym znajdowało się 8 osób. Na widok zbliżającego się pociągu konie spłoszyły się i poniosły wóz na tor. W szczątkach wozu, strzaskanego przez pociąg, znaleziono zwłoki 7-letniego Henryka Lothe, pozostali odnieśli rany. Odwieziono ich do szpitala w Sierakowie.

HRUBIESZÓW

CO SIĘ DZIEJE W KOMENDZIE POLICJI W HRUBIESZOWIE!

W dniu 17 grudnia r. b. wywiadowca P. P. **Paweł Szumlakowski** spotkał na ulicy tow. **Jana Kamińskiego** i—bez żadnego powodu — zażądał od niego stawienia się w Komendzie Policji, co towarzysz nasz uczynił.

Po przyjściu tow. Kamińskiego do lokalu Komendy, tenże wywiadowca Szumlakowski, wydobywszy z kieszeni rewolwer, trzymał go w jednej ręce i groził nim tow. Kamińskiemu, a drugą — wyrwał mu laskę, ze słowami: „Dawno ciebie .....synu mam na oku“ i **zaczął go bić po głowie tak mocno, że tow. Kamiński zwalił się na stojącą obok niego sofę.**

Niezrażony tem wywiadowca w dalszym ciągu kontynuował bicie.

Po jakimś czasie wszedł do pokoju posterunkowy **Sala** i ze słowami: „Tak biją po policyjnemu“ chwycił tow. Kamińskiego za włosy, przygniótł mu głowę do ziemi i również bił go pięścią w szyję i głowę, aż krew poszła gardłem i nosem.

Na krzyk i wołania o pomoc katowanego w ten sposób człowieka — wokoło lokalu Komendy Policji zaczęli gromadzić się ludzie, których policjanci rozpędzali, szczując psami.

Na drugi dzień, odzyskawszy siły, tow. **Kamiński** udał się do lekarza powiatowego i lekarza prywatnego, którzy stwierdzili **ciężkie uszkodzenie ciała, pęknięcie opony usznej i silne potłuczenie 10-go żebra w lewym boku.**

Tow. Kamiński złożył skargę do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Zamościu, załączając świadectwa lekarskie.

Domagamy się przeprowadzenia surowego śledztwa w tej sprawie, jak również w sprawie stosunków wogóle w Komendzie policji w Hrubieszowie pod rządami p. komisarza A. Semkowa!!

CZARNA GODZINA

przyjdzie na nas wszystkich niechybnie.

Pomyśl, kto ci rękę poda, kto ci pomoże na stare lata, kiedy złamany, zmęczony życiem i bezsilny, nie będziesz już mógł pracować? A co się stanie wtedy z Twoją rodziną?...

Świat liczy się z młodymi i silnymi, którzy zdobyć go potrafią. Dla starych i zniedołężniałych niema litości — muszą ustąpić z gościńca, zejść na bok, samotni, opuszczeni, zapomniani...

Zastanów się i z ręką na sercu powiedz czyś uczynił cokolwiek, aby śmiało spotkać wszystkie odmiany losu?... Czy odłożyłeś już fundusz na stare lata? Czy byt swój i rodziny zabezpieczyłeś?...

Zapewne, myślałeś nieraz o tem, ale jeszcze nie zrobiłeś pierwszego kroku ku zabezpieczeniu przyszłości. Sądzisz, że masz czas zrobić to... później... Tymczasem CZAS jest niezwyciężony i nieubłagalnie, krok za krokiem, miesiąc za miesiącem i z roku na rok, obdziera więdnące liście z drzewa naszego życia. To drzewo — nigdy już nie zakwitnie po raz wtóry...

Nie mów: trzeba to będzie zrobić — jutro!

JUTRO — jest ci nieznane. Twojem jest tylko DZISIAJ!

DZISIAJ — przychodzimy do Ciebie z życzliwą przyjazną radą ,mówiąc:

Tylko natychmiastowe ubezpieczenie życia i funduszu na stare lata — zapewni Tobie i rodzinie spokojną przyszłość. Tylko polisa asekuracyjna jest glejtem bezpieczeństwa.

Kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie opłacanych na polisę asekuracyjną w P.K.O. — i sprawę przyszłości masz już zabezpieczoną.

Możesz spać spokojnie! To nie zawiedzie!

DZISIAJ jeszcze prześlij do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie swój wiek i adres, a otrzymasz najlepsze rady i wskazówki, jak masz postąpić.

WALKI W CYRKU

Sasorski w 20-ej minucie zwyciężył Szoradego.

Walka Kley'a z Grüneisenem rezultatu nie dała.

Kaempfer w 31 minucie pokonał Stibora.

W walce z Zaturskim Sztekera zastąpił Siki; w 30-ej minucie zwyciężył Zaturski.

Dziś walczą: Szteker - Kaempfer, Stibor - Szorady, decydująca Zaturski - Grüneisen, decyd. Kley - Siki.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się wyjątkowo w poniedziałek, 30 b. m., o godz. 6 wiecz. Członków Egzekuty..y o punktualne przybycie prosi Sekretarjat.

SOBOTA, 28 b. m.

Dzielnica Grochów. O godz. 6 w lokalu Dzielnicy, Osiecka 33, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy.

MŁODZIEŻ

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY. Posiedzenie Egzekutywy Komitetu Centralnego Org. Młodz. T. U. R. odbędzie się dziś o godz. 6 popoł., Warecka 7. Sprawy b. ważne.

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja Rozrywek Towarzyskich K.R.K.S. „Start" zawiadamia, że każda członkini otrzymuje, jako upominek noworoczny kalendarz ścienny do zdzierania oraz kalendarzyk kieszonkowy.

Kalendarze odbierać można w **każdy wtorek** od 7—8 wiecz. w sekretarjacie K.R.K.S. „Start", Warecka 7, II p.

Komitet Wykonawczy K. R. S. K. „Start". Pierwsze zebranie po świętach odbędzie się w piątek, 3 stycznia, o godz. 7,30.

KURSY SPORTOWE DLA KOBIET PRACUJĄCYCH.

W półroczu styczeń — czerwiec prowadzone będą następujące kursy sportowe dla kobiet pracujących:

1) kurs łyżwiarstwa: jazda figurowa i szybka na lodzie, — początek 9 stycznia. 2) kurs dla przodownic sportu łyżwiarskiego. 3) wstępny, dwumiesięczny, kurs szermierki na florety, — od 1 lutego do 1 kwietnia. 4) sześciotygodniowy kurs dla przodownic lekkiej atletyki, od 15 lutego do 1 kwietnia, zaprawa zimowa na sali. 5) sześciotygodniowy kurs dla przodownic lekkiej atletyki, część II, od 1 maja do 15 czerwca, zaprawa letnia na boisku. 6) sześciotygodniowy kurs dla przodownic gier sportowych, — od 15 kwietnia do 1 czerwca. 7) sześciotygodniowy kurs gier ruchowych i zabaw dziecięcych dla pracownic w dziedzinie wychowania fizycznego dzieci, to jest wychowawczyń na półkolonjach, kolonjach, kierowniczek sekcji dziecięcych klubów sportowych, ośrodków letnich i zimowych wychowania fizycznego dzieci i t. p. — od 15 marca do 1 maja. 8) kurs dla przodownic sportu pływackiego — w czerwcu i lipcu.

Zajęcia na kursach tych dostosowane są do rozkładu zajęć kobiet pracujących. Lekcje odbywają się w dnie powszednie w godzinach wieczorowych względnie w niedziele i święta.

Zapisy i szczegółowe informacje **w każdy wtorek** od 7 — 8 wieczorem **w sekretarjacie R. K. S. „Start", Warecka 7, II.**

KINO „SPLENDID"

„NEW - YORK W NOCY".

Rewja „Fox Folie", zapowiadana od tak dawna jako wielka rewelacyjna premjera, właściwie nic tak bardzo rewelacyjnego nie przyniosła. Ukazała poprostu bogatą i ładnie wystawioną rewję amerykańską, nie bogatszą zresztą ani efektowniejszą od naszych morsko okich i qui pro quiackich rewji — ale, jako film nie dała absolutnie nic poza temi samemi efektami, które już widzieliśmy w dźwiękowcach poprzednich. Dodatnią stroną filmu była dość minimalna ilość dialogów, zawsze jednakowo przykrych dla ucha i niezrozumiałych dla szerokich mas, ze względu na język. Również dodatnią stronę rewji stanowią sceny humorystyczne, dość tym razem liczne. Mimo tych zalet, trudno jednak uważać film ten za film z fabułą: nie ma jej prawie wcale, a cała treść sprowadza się do jaknajobszerniej przedstawionej treści rewji i występów solowych.

Dużo bardziej interesujące od samego obrazu są nadprogramy: pokazano wszystkie rodzaje dźwięków, oddane przez aparaty dźwiękowe. Mamy zatem i tętent koni i skrzypienie piły i tupot sabotów i plusk wody i śpiew ptaków. Wszystkie numery nadprogramu są równie interesujące — dają prawo przypuszczać, że film dźwiękowy pójdzie drogą jaknajwierniejszego oddania rzeczywistości.

Ika.

WYSTAWA

ZJEDNOCZENIA SZKÓŁ ŻYDOWSKICH

Zjednoczenie Szkół Żydowskich urządza krajową wystawę szkół, znajdujących się pod egidą tego stowarzyszenia. Wystawione będą prace dzieci ze wszystkich przedmiotów wykładowych w szkołach. Wystawa mieścić się będzie w pięknym lokalu żydowskiej szkoły świeckiej przy ulicy Krochmalnej 36. Uroczyste otwarcie nastąpi dziś o godz. 12 w poł. Od godz. 4 popoł. wystawa już otwarta będzie dla publiczności. Żydowskie szkoły świeckie zyskały już uznanie najwybitniejszych pedagogów świata. We wrześniu 1927 r. prace uczniów żydowskich szkół świeckich były wystawione w Lokarnie na międzynarodowej wystawie szkolnej. Wywołały one prawdziwy zachwyt u pedagogów wszystkich krajów.

ZE SPORTU

LEGJA W WIEDNIU

W pierwszy dzień świąt odbyło się w Klagenfurcie spotkanie ze S. V. Klagenfurt, zakończone wynikiem remisowym 0:0. Stan lodu naturalnego był tak zły, że o normalnej grze i rozwinięciu technicznych kombinacji mowy być nie mogło. Najbardziej z drużyny polskiej podobał się Stogowski, który chociaż nie miał ciężkiej roboty, jednak pokaz 1 piękny styl. S. V. Klagenfurt grał zbyt ostro, na co przez palce patrzył słaby sędzia p. Socher.

Mecz hokejowy warszawskiej Legji w Leoben z drużyną miejscową nie doszedł do skutku z powodu odwilży i fatalnego stanu ślizgawki.

Z POBYTU POGONI W OPAWIE

W czasie świąt Bożego Narodzenia drużyna hokejowa Pogoni lwowskiej rozegrała dwa spotkania z Troppauer Eislaufverein.

W pierwszym dniu Pogoń przegrała 5:1 (0:1, 1:0, 4:0). Przebieg gry nie usprawiedliwiał tak wysokiej porażki Pogoni. W pierwszej części gry Pogoń posiada nieznaczną przewagę, którą w drugiej tercji zaznacza zdobyciem bramki przez Sabińskiego. W trzeciej części gry bramkarz Wańczycki zostaje zraniony ostrym strzałem, wskutek czego nie może obronić stosunkowo łatwych ataków Troppauer E. V.

W drugim dniu Pogoń uzyskała zaszczytny wynik remisowy 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Drużyna lwowska była zespołem zupełnie równorzędnym dla doskonałego zespołu czeskiego, w barwach którego grało 2 reprezentacyjnych zawodników Czechosłowacji. Bramkę dla Polaków strzelił w 4-ej minucie pierwszej tercji Mauer, dla T. E. V. wyrównał Heinz.

Zainteresowanie meczami Pogoni w Opawie olbrzymie. W oba dni zgromadziło się na boisku po 3,000 widzów, którzy oklaskiwali ładniejsze pociągnięcia ataku Pogoni i parady bramkarza.

NOWE ZWYCIĘSTWA BOCHEŃSKIEGO W BELGJI

Świetny pływak polski, Bocheński, przebywający na studjach w Belgji, dał znów znać o sobie przez uzyskanie szeregu zwycięstw w zawodach pływackich w Brukseli.

Bocheński startował w meczu Gheant Swimming Club — Royal Brussels S. C. w 4-ch konkurencjach na ogólną ilość sześciu, wskutek czego czasy uzyskane znajdują się na nieco niższym poziomie. W setce odniósł Bocheński łatwe zwycięstwo w 1:05,4 sek., dystansując następnego zawodnika o 2,8 sek. Również w 400 mtr. pierwsze miejsce zajął w 5:46 sek. nasz rekordzista, bijąc Serensa o 17 sek. Sztafeta 5 x 50 mtr. zakończyła się zwycięstwem Ghent S. C. dzięki finiszowi Bocheńskiego. Ostatecznie mecz przyniósł wielki triumf barwom klubu gandawskiego, który reprezentowany był m. in. przez Bocheńskiego, w stosunku 44:32 pkt.

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE KRAJU

Najbliższa niedziela upłynie w kraju pod znakiem hokeja. We Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie rozegrane zostaną towarzyskie mecze hokejowe. W Zakopanem, poza otwarciem stadjonu sportowego, przewidziane jest rozegranie konkursu skoków narciarskich. Na Śląsku odbędą się lokalne mecze piłkarskie.

CZYTAJCIE POBUDKĘ
LUSTROW. TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

CYRK Dziś 8 m. 15
Program i d. c. WALK:
1) dec.: **Zaturski—Grüneisen**
2) **Kämpfer—Sztekker.**
3) **Szoradi—Stibor.**
4) decyd.: **Henry Kley—Siki.**

H. MAKOWSKI
KRUSZWICA
WINO MIÓD

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10. Komunikat meteorologiczny. 13,20 — 15,00. Przerwa. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,20 — 15,45. Przerwa. 15,45. Kącik artystyczny „L.S.G.". 16,15 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15. Skrzynka pocztowa. 17,45. Słuchowisko dla dzieci z Wilna „Jasiek Znajda". 18,45. Rozmaitości. 19,10. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. 19,25 — 19,40. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,58—20,00. Sygnał czasu. 20,00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20,15. Feljeton p. t. „Krach w Nowym Jorku". 20,30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, I. Karska - Łuczyńska (śpiew), E. Dubrowin (bałałajka) i prof. L. Urstein (akomp.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 22,00. Feljeton p. t. „Scibor Marchocki, król Minkowic". 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25. „Ostatnia fala". 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z hotelu Bristol.

JUTRO.

10,15. Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12,10 — 14,00. Poranek symfoniczny Filharmonji Warsz.: utwory Wagnera. 14,00. „O konieczności poczynań i nakładów w gospodarstwie rolnem". 14.20. Uprawa gleb podmokrych. 14,50. Muzyka. 15,00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15,20 — 166,00. Muzyka. 16 00. „O polskiej wyprawie do Kamerunu". 16,20 — 16,40. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,40. Odczyt p. t. „Znani i nieznani śpiewacy Warszawy". 16 55 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15. „O Marszałku Wielkiego Sejmu Stanisławie Małachowskim". 17,40 — 19,00. Koncert popołudniowy. 19,00. Rozmaitości. 19 25. Feljeton o zalotach w Brazylji. 19,40. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 19,58 — 20,00. Sygnał czasu. 20,00. Kwadrans literacki „Pojedynek pijacki". 20,15. Jak otrzymać nagrodę na konkursie radjowym? 20,30. Konkurs muzyczny Polskiego Radja z nagrodami. 21,45 — 22,15 Słuchowisko z Poznania. 22,15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22,25 „Z dymkiem papierosa". 22,35. Komunikaty P. A. T. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna z „Oazy".

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody dzisiaj: Na wschodzie i południu Polski pochmurno, miejscami śnieg, pozatem chmurno z przejaśnieniami, miejscami mglisto. Nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że dla polepszenia komunikacji podmiejskiej, poczynając od 2 stycznia 1930 r. kursować będzie w dni robocze pomiędzy Warszawą Gd. i Jabłonną para pociągów podmiejskich według rozkładu: poc. Nr. 645 Warszawa Gd. odj. 20,20, Jabłonna przyj. 20,56, z powrotem poc. Nr. 646 Jabłonna odj. 22,47, Warszawa Gd. przyj. 23,19.

Teatr rew. operetk. „CHOCHLIK" Chłodna 49 p. 7 i 9[15]
Wielka sensacja Warszawy!
Gościnne występy artysty operetki reprezent. w Warszawie
Bolesława Horskiego
„Pan Minister na inspekcji"
z udziałem całego zespołu.

Kino-Teatr „ASTRA" DZIKA 51.
Na ekranie: **Gracz w szachy**
KATARZYNA II-ga
Dramat z dziejów walk o niepodległość Narodu Polskiego, odsłaniający tajemnice dworskie i intrygi niebezpiecznej kurtyzany carycy Katarzyny II-giej.
Na scenie: Rewja pod kierownictwem **Edwarda Reja** oraz innych: W. Morawska, W. Nowicka i T. Orda, balet zagr. amerykańsko-murzyński. Days Wils.
Dojazd tramw. 1, 2, 2a 8, Z.

Kino **WISŁA** TAMKA 34 vis a vis Cyrku
Dla młodzieży dozwolone
Z DNIA NA DZIEŃ
Najwybitniejszy film polskiej produkcji
W roli gł.:
IRENA GAWĘCKA, MARJA GORCZYŃSKA, ADAM BRODZISZ i wiele innych.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Grzechy ojców" z E. Janingsem
Astra: „Gracz w szachy" (Katarzyna II).
Akropolis: „Pierwsza miłość Kościuszki"
Casino: „Arka Noego" z Georgem O'Brien i Dolores Costello.
Capitol: „Judyta i Holofernes".
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Arka Noego".
Kometa: „Studentka".
Miejski: „Lunatyk" z Regin. Denny.
Pan: „Judyta i Holofernes".
Palace: „Kobieta na księżycu" — Langa z Willi Fritschem i Gerdą Maurus.
Quo Vadis: „Kobieta bez serca".
Splendid: Film śpiewno - - dźwiękowy „Fox Follies — „New York w nocy".
Stylowy: „Kobieta z bruku".
Świt: „Z dnia na dzień" Goetla.
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy)
Tęcza: „Pod banderą miłości".
Wisła: „Z dnia na dzień".
Wodewil: „Pat i Patachon pośród ludożerców" i „Bobuś strażakiem".
Bajka: „Z dnia na dzień".
Hollywood: „Bunt kawalerów".
Italja: „Dzika miłość".
Lux: „Grobowiec miłości" (Dugfin).
Maska: „W szponach djablicy".
Mewa: „Motyl brukowy".
Muza: „Miłość kozaka".
Promień „Pustynia w płomieniach".
Praga: „Szachownica serc".
Riviera: „Człowiek o błękitnej duszy".
Sokół: „Ponad śnieg".
Trianon: „Grzeszki markiza".

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Hipoteczna 8. Długa 25
Pocz. 6[30]. Sobota i niedziela 5.30 pp.
Dla młodzieży dozwolony
REGINALD DENNY
w arcyzabawnej komedji o nieprzerwanym łańcuchu qui-pro-quo i sensacyjnych sytuacji — pt.:
LUNATYK
Własność: Universal Nadprogram
Seanse popularne, w soboty, niedziele i święta (21, 22, 25, 26, 28, 29, 31 grudzień i 1, 4, 5, 6, styczeń 1930 roku) o godz. 12 w południe. Tumal przyjaciel słoni. Ceny wszystkich miejsc po 20 gr.

KINO-TEATR „ŚWIT" Wolska 14 przy Chłodnej
Najlepszy polski przebój
Z DNIA NA DZIEŃ
W rol. gł.: *A. Brodzisz, M. Gorczyńska, Ir. Gawęcka i in.*
Na scenie: *Przebojowa rewja z udziałem najlepszych sił artyst. stolicy.*

Kino dźwiękowe system Western-Electrick
TĘCZA PRZEJAZD 9. Pocz. 4, 6, 8 i 10
Wielki śpiewno - dźwiękowy film p. t.
„Szampańskie Życie"
W rol. gł.: **Nancy Carroll i Ryszard Arlen**
Nad program: **Dźwiękowa rewja**—śpiew, muzyka, tańce oraz Tygodnik Paramount

CAPITOL Marszałk. 125 Pocz. o g. 4.30 **PAN** N. Świat 40 Pocz. o g. 4
monumentalnego arcyfilmu osnutego na polędze intrygi, miłości i nienawiści p. t. „Współcześni"
„JUDYTA I HOLOFERNES"
2 epoki: starożytna i nowoczesna
Całość w jednym programie
w rolach główn. **Ija Ruskaja i Maciste**
Passe partouts nieważne.

„WODEWIL" N. Świat 43. P. g. 5, ost. 10[10]
PAT I PATACHON POŚRÓD LUDOŻERCÓW
w arcywesołym emocjonującym filmie najnowszej produkcji
WALCZĄ, SPISKUJĄ, ŚMIESZĄ WSZYSTKICH
tysiącem nieprawdopodobnych kawałów
Program uzupełnia: **„BOBUŚ STRAŻAKIEM"**

„CASINO" Nowy Świat 50 Pocz. o g. 4, 6, 8, 10
Największy film świata, wykonany przy współudziale
10.000 artystów
przez mistrza
MICHAŁA KERTESZA
p. n.
ARKA NOEGO
Najpotężniejsze arcydzieło filmowe, porywające wielkością treści, rozmachem wykonania i mistrzostwem techniki.
niezrównane kreacje wspaniałej trójki:
GEORGE O'BRIEN jako Jafet, syn Noego i żołnierz ameryk. wielkiej wojny.
DOLORES COSTELLO w roli Mirian, żony Jafeta i tancerki alzackiej Marji.
NOAH BEERY jako pogański władca Nefilim i rosyjski pułkownik Nikołajew.
Bilety ulgowe, passe-partouts bezwzględnie nieważne!
Wytwórnia **Warner Brothers**

Kino-Teatr **„KOMETA"** Chłodna 47
Dziś najpiękniejszy film sezonu
„STUDENTKA Z QUARTIER LATIN"
Na scenie:
ATRAKCYJNA REWJA

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektroleczniczy światło.
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36. Przyjm. 9 r —9 w. **Ceny lecznicowe**

Weneryczne skórne i niemoc elektroleczenie.
Dr. M. ALTFELD
8 — 11 r., 3 — 9 w. HOŻA 50
(przy Marszałkowskiej)
Niezamożnym ceny lecznicowe.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „S y r e n a„

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy
„Adwokat i róże"

Letni
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Świetna, pełna humoru, farsa „Pani Prezesowa" grana będzie tylko do 30 b. m.; 31 b. m., t. j. w Sylwestra odbędzie się premjera przepięknego widowiska folklorystycznego ze śpiewami i tańcami H. Roy-Rytardowej i M. Rytarda z muzyką St. Mierczyńskiego p. t. „Podhale tańczy".

Jutro o godz. 4 popoł. rewja tańców ludowych w wykonaniu b. artystów baletu Opery katowickiej, głośnych z wypadków w Opolu.

Teatr Wielki. Dziś „Syrena". Jutro o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia" i „Wieszczka lalek", wieczorem „Tosca".

Teatr Narodowy. Dziś „Kres wędrówki". Jutro o 4 popoł. „Pan Jowialski". W próbach komedja St. Miłaszewskiego p. t. „Bal w obłokach".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. „Panna z dyplomacji".

Teatr Polski. Tylko do poniedziałku „Rewizor" Gogola. Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Pan Topaz". We wtorek wznowienie „Wielkiego Kramu" w obsadzie premjerowej z K. Junoszą-Stępowskim i M. Przybyłko-Potocką.

Teatr Mały. „Czarujący emeryt". Jutro popoł. „Para nie para".

Operetka L. Messal. „Bohaterowie".

Morskie Oko. „Cała Warszawa".

Qui Pro Quo. „Coś wisi w powietrzu".

Teatr „Mignon". Rewja „Od babki po samalembik".

Music-Hall „Orpheum". Wielki atrakcyjny program.

Teatr dla młodzieży na Pradze. Jutro o godz. 1 popoł. „Jasełka".

Teatr dla dzieci w „Capitolu". Jutro o godz. 12,15 w poł. „Ali-Baba i 40 rozbójników".

Polskie Betleem w Hollywood. Dziś o g. 3 popoł. oraz jutro o 12,15 w poł. „Jasełka".

„Jasełka kukiełkowe" w Konserwatorjum. Dziś o godz. 4 popoł. odbędzie się w sali Konserwatorjum inauguracyjne przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Jasełek Kukiełkowych".

Teatr „Jaskółka" (w teatrze Messal, Marszałkowska 114). Jutro o godz. 12 w poł. i o godz. 4 popoł. ciekawy i urozmaicony program.

Teatr „Uciecha" dla dzieci. Jutro o godz. 12,30 w poł. widowisko dla dzieci.

Noc Sylwestrowa w „Orfeum". „Orfeum" (Bielańska 5) przygotowuje na Sylwestra punktualnie o godz. 12 w nocy, imponujący program atrakcji z udziałem sił krajowych i zagranicznych. Przewidziany występ szeregu ulubieńców stolicy.

Z Filharmonji. Poranek jutrzejszy poświęcony będzie Wagnerowi. W poranku wezmą udział: zespół uczenic szkoły śpiewu prof. Comte-Wilgockiej, oraz p.p.: Łozińska i Lasocka. Dyryguje p. Zb. Dymmek. W programie uwertura do opery „Hollender tułacz", Cud Wielkopiątkowy z „Tanhäusera", Czar ognia z „Walkirji", Pieśń konkursowa ze „Śpiewaków Norymberskich" (skrzypce solo p. J. Dworakowski), chór i ballada Senty z op. „Hollender tułacz" i in.

Wieczór wesołej poezji i piosenek Boy'a. Sala Tow. Hygjenicznego, Karowa 31, będzie w Noc Sylwestrową rozbrzmiewała najweselszemi poezjami i piosenkami T. Boy-Żeleńskiego. W wykonaniu tych utworów udział biorą p.p.: M. Maszyński, Z. Modrzewska, M. Balcerkiewiczówna i T. Frenkiel. Przy fortepianie znany kompozytor W. Krupiński. Bilety do nabycia u Chodowieckiego, Krak. Przedmieście 9.

Wieczór muzyki fortepianowej. Stowarzyszenie Miłośników Dawnem Muzyki w Warszawie rozpoczyna cykl koncertów publicznych. W poniedziałek, 30 b. m., o godz. 8,15 odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór muzyki fortepianowej w wykonaniu B. Kona, laureata Konserwatorjum Warsz., obecnie prof. Konserwatorjum w Krakowie. Bilety do nabycia u L. Idzikowskiego (Marszałkowska 119).

Doniosłe odkrycie naukowe

Potwór przedhistoryczny znaleziony w POLSCE

Jak już podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Robotnika", natrafiono w Staruni w czasie wykopów ziemnych, prowadzonych przez Akademję Umiejętności, na wspaniały okaz nosorożca z epoki dyluwjalnej. Obecnie Polska Akademja Umiejętności komunikuje nam szczegóły tego niezwykłego odkrycia.

Otóż pierwsze znaleziska szczątków mamuta i nosorożca w szybie wosku ziemnego w Staruni, który od tego czasu nosi nazwę **„szybu mamuta"**, datują się z października roku 1907. Już wówczas na wieść o znalezieniu w tym szybie szkieletu mamuta, pierwsza Akademja Umiejętności wysłała tam z ramienia swej Komisji Fizjograficznej w dniu 15 października 1907 r. d-ra K. Wójcika w celu zbadania istoty tego znaleziska. Szkielet tego mamuta, niestety niekompletny, jak też znaleziony później nieco w tym samym szybie łeb nosorożca wraz z przednią lewą nogą i płatem skóry tego zwierzęcia, znalazły się w Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Wyniki zaś gruntownego opracowania tych szczątków ogłoszone zostały w osobnem obszernem wydawnictwie tegoż muzeum.

W roku bieżącym Polska Akademja Umiejętności zdając sobie dobrze sprawę z doniosłości znalezisk w Staruni dla poznania fauny i flory oraz warunków życiowych, istniejących w okresie dyluwjalnym, przedłożyła Zarządowi funduszu Kultury Narodowej, jako jeden z ważnych postulatów rozpoczęcie dalszych poszukiwań w Staruni. Zarząd tego funduszu przychylił się do tego wniosku i wyasygnował kwotę, umożliwiającą te poszukiwania.

Komitet badań staruńskich, do którego weszli oprócz prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. K. Kostaneckiego i sekretarza generalnego prof. S. Kutrzeby, dyrektor Państw. Instytutu Geol. w Warszawie prof. Morozewicz i inni przystąpił do poszukiwań pod koniec czerwca. W tym celu zawarła P. A. U. z obecnym właścicielem terenu, kontrakt i powierzyła mu zorganizowanie pracy oczyszczenia starego szybu „Mamut", wykopania w pobliżu nowego szybu, a następnie przeprowadzenia 50-ciu metrów chodnika w warstwie dyluwjalnej, mniej więcej w głębokości 13 mtr.

Poszukiwania te dostarczyły interesujących szczegółów, rzucających nieco inne światło na znalezisko z roku 1907, zgromadziły wiele cennego materjału, na podstawie którego odtworzyć będzie można dokładny obraz stosunków, jakie istniały tu w epoce dyluwjalnej, poznać florę i faunę tego, tak ważnego okresu, wreszcie pod koniec października uwieńczone zostały bezcennem znaleziskiem w całości zachowanego, mięśniami i skórą okrytego okazu nosorożca.

O znalezisku tem czynniki, nie mające z poszukiwaniami Akademji nic wspólnego, podały redakcjom dzienników wiele szczegółów mylnie, między innemi i to, że znalezione tam zwierzę jest mamutem. Delegaci Akademji, zbadawszy dokładnie na miejscu to nadzwyczaj dla nauki cenne i rzadkie znalezisko, postarali się przedewszystkiem o odpowiednie zabezpieczenie na miejscu okazu nosorożca, a ponieważ schodzenie do ciasnego, starego szybu, w którem obficie nagromadzają się gazy odurzające, a ściany przepojone są ropą, groziło chętnym, którzyby pragnęli oglądać znaleziony okaz jeszcze w szybie, na głębokości 12.5 m. w bocznym chodniku, licznemi niebezpieczeństwami, jak zatrucie gazami, wznieceniem pożaru gazów, spadnięciem z prymitywnych drabin w znaczną głębinę szybu, zawaleniem się szybu i chodników, a okazowi uszkodzeniem, przeto dla uniknięcia rozgłosu i napływu zwiedzających, postanowili nie prostować mylnych, pojawiających się w gazetach notatek, do czasu ostatecznego wydobycia okazu i przywiezienia go do Muzeum Fizjograficznego Pol. Akademji Um. w Krakowie.

Praca wydobycia nosorożca z szybu nie była jednak łatwą, gdyż okazu tak znacznych rozmiarów nie można było wydostać przez wąski szyb. I tu z pomocą pospieszyło wojsko, które podjęło ciężką pracę wykopania szybu o rozmiarach 4 m. × 4 m., a głębokości 13 m. dla dostania się do nosorożca i wydobycia okazu w stanie nieuszkodzonym. Pracy tej dokonano umiejętnie i szybko, tak, że 17 b. m. mogło się już odbyć wydostanie przez wojsko nosorożca z głębi szybu.

Moment wydobywania nosorożca z czeluści szybu utrwalony został na filmie przez kierownika i operatora Instytutu filmowego Min. W. R. i O. P., którzy przybyli umyślnie z Warszawy.

Okaz nosorożca, przewieziony 21 b. m. do Krakowa został tymczasem pomieszczony w osobnej, znacznym kosztem na ten cel przez Zarząd Akademji urządzonej pracowni, gdzie zdejmie się z niego skórę w celu wypchania okazu. Wszystkie części ciała powierzone zostaną do opracowania specjalistom, a wreszcie wydostanie się i zmontuje osobno szkielet.

Okaz ten jest unikatem, nietylko już z tego powodu, że **nigdzie niema nosorożca,** ani innego okazu kopalnego zwierzęcia w **całości z mięsem i skórą zachowanego,** lecz także i dlatego, że **żadne muzeum** nie może pochlubić się posiadaniem **nawet szkieletu nosorożca dyluwjalnego, zachowanego w całości.**

SŁYNNE MISTYFIKACJE ARCHEOLOGICZNE

ABECADŁO WIEKU KAMIENNEGO WYKOPANE WE FRANCJI.

W związku z epokowem odkryciem nosorożca we Wschodniej Małopolsce, nie od rzeczy będzie wyjaśnić, że uczeni bardzo często padają ofiarą mistyfikacyj archeologicznych. Szczególnie Francja nie ma szczęścia do wykopalisk. Głośne naprzykład były przed kilku laty archeologiczne wykopaliska w Glozel.

Mianowicie przed 4 laty w wiosce Glozel, w pobliżu Vichy, włościanin Frandin, odkrył w swym niewielkim folwarczku prawdziwą „kopalnię skarbów" archeologicznych.

Wykopano z ziemi gliniane tabliczki, kamienne bransolety i wazy, które wzbudziły niezwykłą sensację w świecie naukowym.

Wykopane przedmioty znany archeolog Salomon Reinach, dyrektor muzeum w Saint Germain uznał za pochodzące z epoki „wieku kamiennego".

Inni, znakomici archeologowie, między nimi historyk Dullien twierdzili, iż znaki na tabliczkach są niewątpliwie „abecadłem", a Jullien nawet „przeczytał" tekst owych tabliczek. „Glozel" uzyskało naraz ogromną sławę, dokoła wykopaliska gromadziły się tłumy przyjezdnych, by rzucić okiem na mieszkanie „pierwotnego człowieka".

Zawiązała się nieskończona, bardzo zawiła i rzeczowa polemika o pochodzeniu wykopanych przedmiotów, namiętności i ambicje uczonych całego świata angażowały się coraz goręcej. Aż wreszcie... profesor Dussot, członek Akademji, wielki specjalista - paleograf, na tajnem posiedzeniu akademji oświadczył... iż i „abecadło" i inne znalezione w Glozel przedmioty z kamiennego wieku są **falsyfikatami, mistyfikacją, oszustwem.** Profesor Dussot twierdzi, iż w jego posiadaniu znajdują się niezbite dowody fałszerstwa owych wykopanych przedmiotów....

Analogiczna niemal historja wydarzyła się w 1896 roku, kiedy Louvre kupił za 200.000 franków „tiarę Sejtafernesa, króla Scytów".

Ten sam profesor Reinach dowodził, iż tiara jest autentyczna, przytaczał mnóstwo tego dowodów, aż wreszcie okazało się, iż tiara, a właściwie kask złoty, bardzo kunsztownie rzeźbiony, został sfabrykowany przez nikomu nieznanego, ubogiego jubilera z Odesy, Ruchomowskiego.

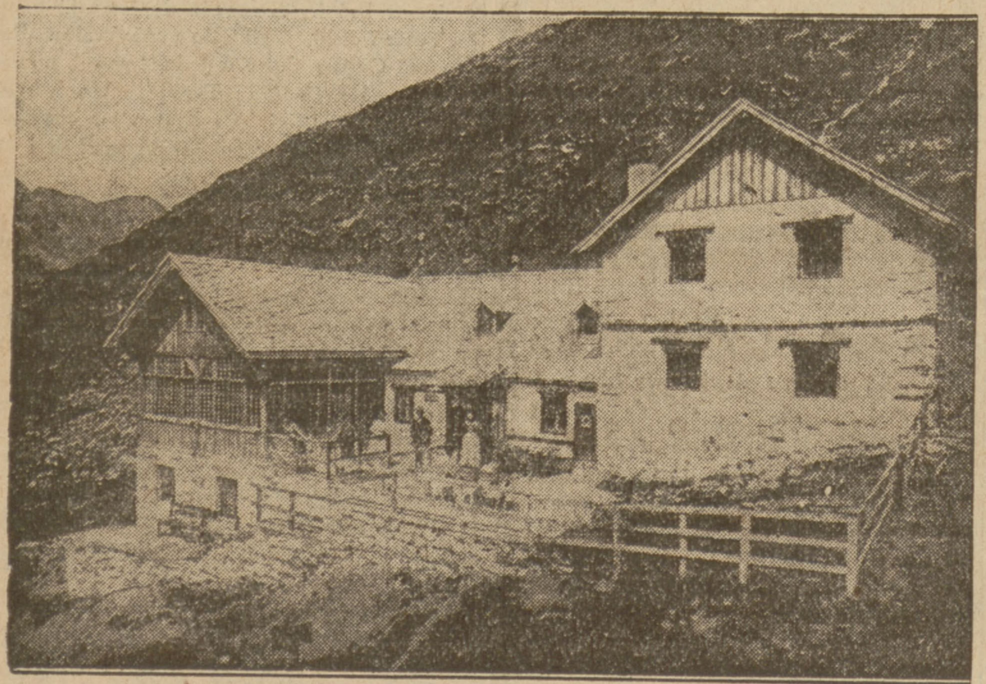
Sprzedawca— antykwarjusz twierdził, iż tiara została wykopana na brzegu Czarnego Morza, gdzie istotnie w drugim wieku przed narodzeniem Chrystusa znajdowały się włości króla Scytów.

Uczeni paryscy uznali tiarę za autentyczną, a Louvre, skarbnica sztuki całego świata, nabyła ją za tak drogie pieniądze.

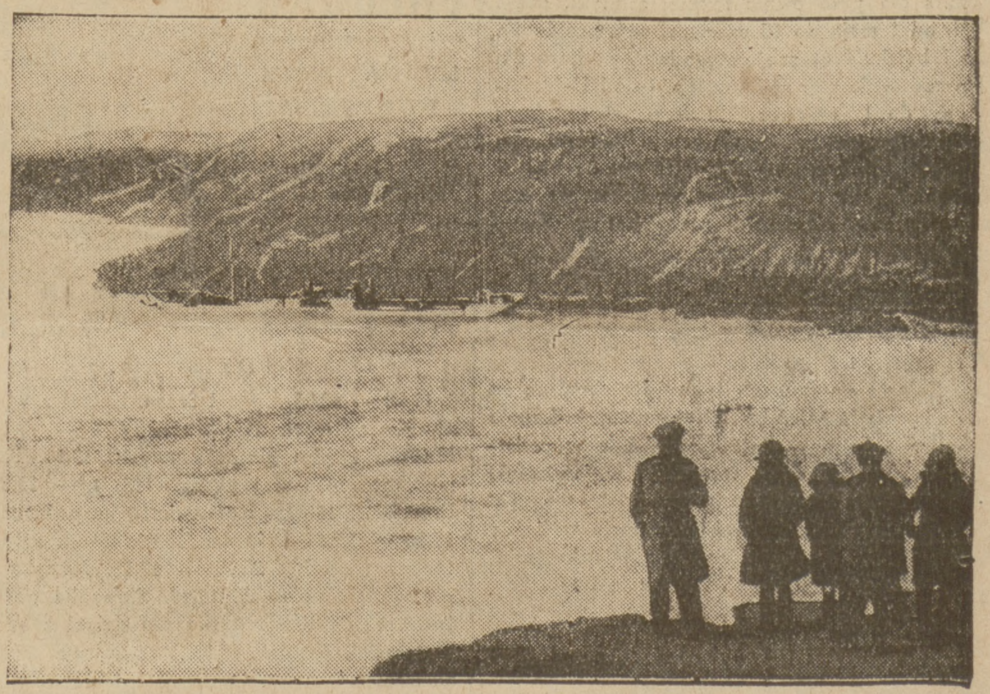
Zdemaskowała całą tę historję nadmierna chciwość handlarza, który nie chciał podzielić się zyskami z ubogim złotnikiem. Ale i wówczas uczeni uparcie obstawali przy twiedzeniu, że tiara jest autentyczna. Dopiero przyjazd Ruchomowskiego do Paryża, wytrącił ostatnie argumenty uczonym.

Zamknięto Ruchomowskiego w izolowanej pracowni, dano mu materjały i narzędzia, i wkrótce oczom uczonych niepozorny jubiler przedstawił jedną część niesłychanie precyzyjnej, misternej roboty. Tiara Sejtafernesa znikła ze zbiorów Louvreu, a Ruchomowski stał się sławny.

Na szczęście u nas nie zachodzi obawa mistyfikacji. Nasz potwór przedpotopowy pochodzi bowiem istotnie z epoki dyluwjalnej i jest autentycznym nosorożcem...



SCHRONISKO TURYSTYCZNE W ALPACH.
Widok jednego z licznych schronisk turystycznych w Alpach.



KATASTROFA ANGIELSKIEGO PAROWCA „MOLEZY" który rozbił się u wybrzeży Południowej Italji, wpadłszy na rafę. Podczas rozbicia 8 osób znalazło śmierć w falach.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Przy zbiegu ul. Targowej i Zygmuntowskiej z tramwaju linji Nr. 6 wypadł Stanisław Bujalski, który uległ złamaniu lewej nogi. Poszwankowanego przewieziono do pobliskiego szpitala Przemienienia Pańskiego.

OKRADZENIE GAZECIARKI

Na rogu ul. Mirowskiej i Solnej sprzedawczyni gazet, Anna Łukasikowa, odeszła na chwilę od koszyka z gazetami, pozostawiając koszyk oraz kożuch pod opieką właścicielki budki z wodą sodową. W pewnej chwili zbliżył się jakiś osobnik, który kupił za 10 gr. gazetę i — korzystając z tego, że właścicielka budki obsługiwała swego gościa, skradł kożuch, w kieszeni którego było 60 zł. gotówką. Wartość kożucha Łukasikowa oblicza na 200 zł. Zaznaczyć należy, że przed kilku tygodniami Łukasikowej skradziono z mieszkania 700 zł. gotówką, które miała przygotowane na kupno nowej budki do gazet.

WALKA POLICJANTÓW Z AWANTURNIKAMI

Przy ul. Łuckiej 25, z mieszkania Józefy Kopciowej złodziej Jan Walczak ukradł budzik. Poszkodowana wszczęła alarm, wobec czego na ulicy Walczaka ujęto. Nadbiegły policjant zamierzał odprowadzić opryszka do 6-go komisarjatu. W jednej chwili zebrał się tłum, który stawił opór i starał się uwolnić złodzieja z rąk policjanta. Nadbiegł drugi policjant i wówczas Walczaka już bez przeszkód przeprowadzono do 6-go komisarjatu.

KRADZIEŻE PRZEZ PODKOPY

Przy ul. Marszałkowskiej 86, do sklepu wyrobów skórzanych i futrzanych Mandelbauma, przez podkop od strony piwnicy, dostali się złodzieje i skradli większą ilość torebek skórzanych oraz czapki fokowe i karakułowe. Poszkodowany oblicza straty na sumę 20,000 zł.

— Przy ul. Wolskiej 123, również przez podkop w piwnicy zakradli się złodzieje do sklepu Lejbusia Grosfatera i skradli towary bławatne ogólnej wartości 15,000 zł.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8,878, dolary 8,88. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 888,75 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich osiągnęła pewną zwyżkę Holandja, natomiast inne uległy przeważnie lekkiemu osłabieniu. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173,71, a za dewizy Berlin 213,13. Na rynku prywatnym dolary 8,87¾, ruble złote 4,65¼, czerwońce sowieckie 1,70 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja niejednolita. Spadły: Bank Polski ze 179,00 na 178,00, Lilpopy z 37,75 na 37,50, podniosły się: Starachowice z 21,00 na 21,75, Haberbusch ze 103,50 na 105,00, Modrzejów z 17,75 na 18,00. W dziale pożyczek państwowych uległy zniżce obydwie „premjówki", natomiast podniosła się 7% Pożyczka Stabilizacyjna. W dziale listów zastawnych podniosły się 4½% L. Z. Ziemskie z 47,55 na 48,10, a 8% L. Z. m. Warszawy z 67,25 na 67,50.

ZUCHWAŁY RABUNEK

Na klatce schodowej przy ul. Ceglanej 10, jakiś rabuś napadł na Henrykę Kronberżankę (Twarda 10), którą powalił na ziemię, wyrwał torebkę zawierającą 22 zł. 50 gr. i zbiegł.

OKRADZENIE RESTAURACJI

Przy ul. Czerniakowskiej 32, za pomocą wybicia szyby, okradziono restaurację Gustawa Fromera, zabierając wódki, likiery, zakąski i nakrycia stołowe. Fromer oblicza straty na sumę 5,000 zł.

BEZPŁATNIE

Czytelnikom „Robotnika"



Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, napisz imię, rok i miesiąc urodzenia, a otrzymasz bezpłatnie analizę charakteru, poznasz kim jesteś, kim być możesz. Na przesyłkę załączyć 75 gr. (w znaczkach pocztowych) **Szyller Szkolnik** posiada szereg protokułów Towarzystw Naukowych, mnóstwo chwalebnych odezw najwybitniejszych uczonych, najsłynniejszych lekarzy i prasy. Przyjęcia osobiste płatne godz. 12 — 7. **Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32, m. 6.**

ZĘBY **LEKARZ - DENTYSTA** S. Tytelman, Nowy Zjazd 6 (dom narożny przy moście) tel. 99-86

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

przypomina, że termin płatności składek za m-c grudzień 1929 r. upływa w myśl § 70 statutu Kasy Chorych m. Warszawy w dniu 5 stycznia 1930 r. oraz zawiadamia, że od składek za m-c grudzień 1929 r., niewpłaconych do dnia 31 stycznia 1930 r. będą pobierane **procenty zwłoki** (§ 75 statutu Kasy Chorych m. W-wy) i że po tym terminie zaległe składki będą ściągane **w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.**

Wpłacać można w następujących miejscach:

w Kasie Głównej Kasy Chorych — Polna 30 (róg Mokotowskiej), w godz. od 8 do 13½ — w soboty od 8 do 12; w P. K. O. — Jasna 9, w godz. od 8 do 20 oraz we wszystkich urzędach pocztowych na rachunek Kasy Chorych m. Warszawy w P. K. O. Nr. 50006. w godz. od 8 do 15.

UWAGA: na blankietach P. K. O. należy zawsze wypisać dokładnie i wyraźnie nazwę, adres i Nr. konta firmy, względnie nazwisko i imię, a także adres pracodawcy.

LECZNICA GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności. Wizyta 4 złote.

Ogłoszenia drobne

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach, po cenach najniższych poleca „Lutnia", Marszałkowska 68.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80. nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30. drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Waracka 7.